Wstrząsająca katastrofa koło Niwki

Śmierć trzech bezrobotnych w płonącym szybie

strona V

KURIER ZACHODNI
»ISKRA«
ROK XXVIII Czwartek 19 sierpnia 1937 r. Nr. 227
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Najkrwawsza bitwa w wojnie chińsko-japońskiej

Dzielnice i miasta w ogniu i gruzach

DZIELNICA CZAPEI NIE ISTNIEJE

SZANGHAJ, 18.8. Po wczorajszych walkach artyleryjskich dzielnica Czapei przedstawia obraz całkowitego zniszczenia. Szereg budynków stoi w płomieniach.

Ulice Wanbin-road, Tsientunan-road oraz Istbaoszan-road, na których odbywały się zacięte walki wręcz, zrównane są z ziemią.

Mieszkańcy opuścili Czapei.

BITWA O NANKAU

SZANGHAJ, 18.8. Na północ od Nankau trwają uporczywe walki. Chińczycy, wzmocnieni przez świeże posiłki, przechodzą do kontrataków.

Celem operacji chińskich jest otwarcie dróg na południe dla oddziałów, przybywających z Mongolii Wewnętrznej i z Szansi.

Japończycy również otrzymali znaczne posiłki, które przybyły koleją przez Szanghai-kwang.

PEKIN, 18.8. W najbliższym czasie oczekiwana jest nowa gwałtowna ofenzywa japońska przeciwko przełęczy Nankau. Japończycy otrzymali znaczne posiłki. Siły japońskie na tym odcinku są oceniane na 10.000 ludzi.

SZANGHAJ, 18.8. Wojska chińskie odniosły podczas poprzednich starć szereg poważnych sukcesów, które zmusiły dowództwo japońskie do skrócenia linii frontu i do przejścia do obrony.

Poza tym dzienniki chińskie zaznaczają, że stan moralny wojsk chińskich jest dobry.

PORAŻKA JAPOŃCZYKÓW

NANKIN, 18.8. Sztab główny marszałka Czang-Kai-Szeka ogłasza, że w bitwie pod Nankau wojska chińskie odniosły zwycięstwo. Japończycy stracili 5000 zabitych, straty zaś wojsk chińskich wynoszą 1.500 poległych.

USTAWA O MOBILIZACJI NARODOWEJ

NANKIN, 18.8. Chińskie zgromadzenie ustawodawcze uchwaliło ustawę o „mobilizacji narodowej". Projekt ustawy został przedłożony rządowi i niebawem będzie ogłoszony w dzienniku oficjalnym.

ZATOPIONE STATKI JAPOŃSKIE

SZANGHAJ, 18.8. Chińczycy zatopili pozostałe 5 statków japońskich, zajętych w Szanghaju. Są to „Rakuyomaru", liczący 9400 ton poj., „Nanyomaru" 3600 ton, „Chovomaru" 5400 ton, i inne statki nieznane.

Przez zatopienie tych staków Chińczycy zablokowali wejście do Wang-Pu na wysokości koncesji francuskiej.

FABRYKI JAPOŃSKIE ZAGROŻONE

TOKIO, 18.8. Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że wycofanie międzynarodowych sił policyjnych z koncesji międzynarodowej na wschód od kanału Hong-Kew zmusiło dowództwo wojsk japońskich do przyjęcia służby bezpieczeństwa w tym okręgu, gdzie mieszka wiele obywateli japońskich, którzy byli niejednokrotnie atakowani przez Chińczyków.

Kwatera główna wojsk japońskich w Szanghaju zaznacza, że wojska chińskie zaatakowały fabryki japońskie, położone w tej dzielnicy.

PEKIN OTOCZONY

TOKIO, 18.8. W Tsingtau i w prowincji Szangtung panuje wielkie naprężenie. W pobliżu Tsingtau skoncentrowano jedną nową nowozaciężną dywizję chińską, zaś trzy inne dywizje zostały przerzucone z zachodniego Szantungu do południowo - wschodniej części tej prowincji.

Oddziały chińskie mają się znajdować w odległości 5 km od Pekinu.

Na wschód od kolei Tsientsin — Pukau rozpoczęły się walki w odległości 20 km na południe od Tangku. Wysiłki resztek 29 armii przerwania łączności pomiędzy oddziałami japońskimi na północ od Tsientsinu, zostały udaremnione przez wojska japońskie.

OPUSTOSZAŁY KANTON

TOKIO, 18.8. Naprężenie w Kantonie wzrasta nieustannie. Chińczycy gorączkowo przygotowują się do działań wojennych. Wszyscy obywatele japońscy opuścili już miasto.

Jednak i Chińczycy w obawie działań wojennych wyjeżdżają z Kantonu. Jak dotąd, miasto opuściło 200 tys. Chińczyków.

GWAŁTOWNOŚĆ WALK

TOKIO, 18.8. Admiralicja japońska donosi, iż w ubiegły wtorek lotnictwo japońskie bombardowało skutecznie lotniska chińskie w Peng-Fu i Huain. Zniszczone zostały 4 samoloty chińskie. Samoloty japońskie zniszczyły również we wtorek na lotnisku Haining 4 ciężkie samoloty bombowe i dwa hangary.

Przedstawiciel admiralicji japońskiej oświadczył, że wojska chińskie w okręgu Szanghaju poniosły tak ciężkie straty, że prawdopodobnie 87 i 88 dywizja będą zastąpione przez 57, 58 i 60 dywizje piechoty.

Dziś nad ranem japońskie lotnictwo wznowiło bombardowanie stanowisk chińskich Czapei i Putung.

ARMIA JAPOŃSKA ROŚNIE

PEKIN, 18.8. W pobliżu Nan-kiu, Japończycy zgromadzili oddziały, liczące 10.000 żołnierzy i przygotowują się do nowego ataku.

W ciągu ostatnich dni posiłki japońskie przybyłe z północnych Chin, wynoszą 30.000 żołnierzy, a zatem armia japońska, operująca w obecnej chwili w Chinach, liczy około 80.000 ludzi.

BOHATERSTWO ZAKONNIC

SZANGHAJ, 18.8. Dziś rano upadł artyleryjski ciężki pocisk w dzielnicy Yang-Tse-Pu na szpital „Sacre-Coeur", na którym powiewał sztandar francuski. Francuskie siostry miłosierdzia odmówiły ewakuowania szpitala, w którym pielęgnują one 300 cywilnych rannych Chińczyków. Oświadczyły one, iż wolą raczej umrzeć niż opuścić powierzony im posterunek.

Czy Lewoniewski jeszcze żyje?

MOSKWA, 18.8. Komisja rządowa, zajmująca się organizacją raidu lotniczego Moskwa — Ameryka Północna, wydała następujący komunikat:

W ciągu dnia 17 bm. odbierano bardzo wyraźnie sygnały stacji radiowej, która prawdopodobnie należy do samolotu Lewoniewskiego. Sygnałów tych nie można odcyfrować. Obserwacje i poszukiwania czynione są nadal. Samolot „N-2", pilotowany przez Zadkowa, posuwa się szybko na północ. Rankiem 17 bm. dotarł on do Markowo w zatoce Opatrzności, lecz niezwykle silna mgła zmusiła Zadkowa do przerwania lotu do Welle, gdzie jest teren górzysty i trudny do lądowania. Samolot Zadkowa lądował na półwyspie Czukotka.

W Krasnojarsku ukończono przygotowania do raidu polarnego dwumotorowego samolotu lotnika Gracjańskiego, który skieruje się na wyspę Dicksona i stamtąd wystartuje, aby wziąć udział w poszukiwaniach zaginionego samolotu wraz z pilotem Gołowinem, który w obecnej chwili w Kazaniu ukończył montaż dodatkowego aparatu radiowego nadawczego na swym samolocie.

„Czarne strzały" zdobyły największy szczyt

Dalsze zwycięstwa powstańców pod Santander

SALAMANKA, 18.8. Zdobyty wczoraj przez „czarne strzały" szczyt Escubo jest jednym z najwyższych w Hiszpanii i jednym z najtrudniejszych do osiągnięcia. Nieprzyjaciel wzniósł bardzo silne stanowiska obronne, dużo lepiej wyposażone i wyżej stojące konstrukcyjnie od umocnień t. zw. żelaznego pasa pod Bilbao.

5 brygad, złożonych z 15 batalionów po 550 ludzi każdy, stanowiło załogę linii obronnej. Na przedpolu działało 7 czołgów pochodzenia sowieckiego i 9 samolotów, które miały za zadanie uniemożliwienia komunikacji nacierających oddziałów powstańczych z odwodami.

Lotnictwo powstańcze zmusiło jednak samoloty rządowe do wycofania się, a piechota zdobyła 6 czołgów.

Walka trwała blisko 5 godzin. Ostatecznie w gwałtownym natarciu stanowiska rządowe zostały zdobyte przez „czarne strzały", a tym samym nawiązana została łączność z brygadą Nawarry. Złobycie tych stanowisk umożliwiło zajęcie już bez walki 22 okolicznych wsi.

PROTEST FRANCJI

BERLIN, 18.8. Francuski charge d'affaires w Berlinie założył w ministerstwie protest przeciw publikacjom oficjalnego organu hitlerowskiego „Volkischer Beobachter", zarzucającym Francji czynną interwencję w Hiszpanii.

URATOWANI Z ZATOPIONEGO STATKU

ALGIER, 18.8. Przybył wczoraj do portu w Algierze statek angielski „City of Wellington" i wyładował 23 ludzi, uratowanych spośród załogi rządowego transportowca hiszpańskiego „Conde Abasolo", zataopionego 13 sierpnia o godz. 20.30 w odległości 100 mil od wybrzeży Tunisu i 75 mil od wyrzeży sycylijskich.

Statek hiszpański zatopiony był przez kontrtorpedowiec nieznanej przynależności państwowej. 18 ludzi załogi zginęło. Część zginęła od wybuchu, część zaś zginęła wraz z łodzią ratunkową.

„City of Wellington", po wyładowaniu uratowanych marynarzy hiszpańskich, odszedł do Hawru.

SALAMANKA, 18.8. Radio powstańsze ogłasza komunikat o dalszych postępach ofensywy na froncie Santander.

Zdobyte zostały Puerta del Nord, San Mario, San Martin, Penas Gordas i Cueto Espin.

W ręce wojsk powstańczych wpadły tysiące jeńców i duża ilość broni i amunicji.

SKARBY, WARTOŚCI 60 MILIONÓW DOLARÓW W KRYJÓWCE CZERWONYCH BANDYTÓW.

PARYŻ, 18.8. W Aix-les-Thermes — (na pograniczu hiszpańskiem) odkryła policja w pewnej cegielni przedmioty sztuki, wartości 60 milionów pesetów, zrabowane w Hiszpanii czerwonej i ukryte na terytorium francuskim.

Wśród tych skarbów sztuki znajdują się: 47 obrazów olejnych znanych malarzy, figury ze srebra i kości słoniowej, stare kosztowności i 14 sztab srebra po 30 kg.

Poza tym znaleziono arsenał amunicji i gazów trujących.

P. Prez. R.P. Mościcki w Wiśle

Wczoraj o godz. 10.40 przyjechał do Wisły specjalnym pociągiem z Juraty, P. Prezydent R. P. z małżonką, w otoczeniu członków domu wojskowego. P. Prezydentowi towarzyszy kapelan przyboczny ks. Humpola. Na dworcu powitali P. Prezydenta przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz komitet „Tygodnia Gór".

Wzdłuż drogi z dworca ustawiły się grupy regionalne śląskie, huculskie, łemkowskie i inne. Na dworcu przygrywały orkiestry góralskie. P. Prezydent R. P., który przybył do Wisły w charakterze prywatnym, bezpośrednio z dworca udał się do Zameczku.

W niedzielę P. Prezydent obecny będzie na uroczystościach „Tygodnia Gór".

Urlop płk. Koca

WARSZAWA, 18.8. (Tel. wł.) W najbliższych dniach rozpocznie urlop wypoczynkowy szef OZN płk Adam Koc. Jak słychać płk Koc wyjedzie na kurację do Włoch do Monte Catini.

WARSZAWA, 18.8. (Tel. wł.) Jutro o godz. 7.40 nadany będzie przez Polskie Radio z Warszawy na wszystkie rozgłośnie polskie wywiad z szefem sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Janem Kowalewskim. Wywiad przeprowadzi dziennikarz warszawski red. Sachnowski.

Zwycięstwo polskiego górnika

na francuskim rynku pracy

Górnik polski odniósł świetne zwycięstwo na francuskim rynku pracy. Jak wiadomo, gdy we Francji ujawniło się w poważniejszych rozmiarach bezrobocie w niektórych sferach powstało hasło rugowania robotników obcych Pozornie wydawało się to proste i słuszne: po co mamy zatrudniać obcych — rozumowali Francuzi — skoro nie mamy pracy dla własnych obywateli. Rozsądniejsi znawcy stosunków przemysłowych ostrzegali przed zbyt jednostronnym stosowaniem tego hasła, zwłaszcza w górnictwie i hutnictwie, wskazując, że

robotnik francuski nie ma zamiłowania do pracy w tych zawodach.

Pomimo tych głosów przestrogi, rozpoczęto rugowanie cudzoziemców z przemysłu francuskiego, nie oszczędzono i polskich górników, których pewna część musiała powrócić do kraju.

Ale los pozwolił górnikowi polskiemu na rychły rewanż:

wydobycie węgla we Francji zaczęło gwałtownie spadać.

Przeciętna dzienna produkcji węgla przypadająca na roboto-dniówkę spadła o 91 kg — z 1355 kg na 1264. Od listopada 1936 r. do kwietnia rb. Francja musiała sprowadzić węgla zza granicy za 1.800 mil. fr. Zwiększono liczbę zatrudnionych górników o przeszło 13 tys., pomimo to produkcja węgla nie mogła nadążyć za zapotrzebowaniem.

W tej sytuacji władze naczelne zawodowych związków górników francuskich podjęły z własnej inicjatywy starania o ponowne sprowadzanie górników cudzoziemskich do Francji.

Rzecz interesująca, że inicjatywa wyszła właśnie od francuskich górniczych związków zawodowych.

Widocznie doszły one do wniosku, że wśród robotników francuskich niepodobna znaleźć potrzebnej ilości dostatecznie wykwalifikowanych i sprawnie pracujących górników. Władze francuskie mają wkrótce przystąpić do werbowania górników cudzoziemskich do Francji.

Oczywiście, w pierwszym rzędzie chodzi tu o górników polskich, którzy zdobyli sobie doskonałą opinię we Francji.

Nic dziwnego.

Górnik polski umie pracować intensywnie nie tylko na obczyźnie, ale i we własnym kraju. Górnik polski daje najwyższą w Europie cyfrę wydobycia węgla przypadającą na jednego robotnika. Na roboto-dniówkę załogi, na dole, przypada w Polsce wydobytych 2735 kg, a więc — o połowę mniej, w Belgii 1139, w Niemczech 1977.

Górnik polski bije wszystkie rekordy pod względem pracowitości i wydajności swej pracy,

nic dziwnego, że odniósł zwycięstwo na francuskim rynku pracy.

ZERWANE PERTRAKTACJE

w przemyśle górniczym na Śląsku

Wczoraj odbyły się końcowe pertraktacje zarobkowe w przemyśle górniczym, w których wyniku uzgodniono kwestię interpretacji protokułu dotyczącego wynagrodzenia za stałą pracę nocną.

W sprawie układu, dotyczącego robotników, zatrudnionych w t. zw. pogotowiu pracy, rozbiły się pertraktacje z powodu różnicy zdań w sprawie dodatkowego wynagrodzenia.

Pod koniec rokowań dyr. Zw. Pracodawców p. Chmielewski oświadczył, iż zarząd Związku Pracodawców postanowił uwzględnić osiem punktów z wysuniętych 104 punktów, zawierających żądania Związków zawodowych, co do reszty zaś punktów oświadczył, iż nie mogą one być przyjęte przez Związek pracodawców, gdyż byłyby związane ze zbyt wielką podwyżką kosztów produkcji.

Ponadto Związek pracodawców nie zamierza uwzględnić ogólnej podwyżki zarobków o 20 proc. oraz zrównania zarobków poszczególnych rewirów z wysokością zarobków, obowiązujących w rewirze centralnym i uważa za tym pertraktacje za rozbite.

STRASZNA ŚMIERĆ

83-letniej staruszki w płomieniach

STANISŁAWÓW, 18.8. (Tel. wł.) Wstrząsające wrażenie wywołał wypadek tragicznej śmierci 83-letniej właścicielki realności Anny Lachoty w Stanisławowie.

Staruszka mieszkała samotnie. W godzinach porannych przygotowywała sobie śniadanie na maszynce spirytusowej, a w pewnej chwili **wskutek nieostrożności przewróciła na siebie maszynkę. Momentalnie zapaliła się odzież i całe ciało stanęło w płomieniach. Nieszczęśliwa staruszka ostatkiem sił wydostała się na ulicę, przedstawiając niesamowity widok płonącej pochodni.**

Zaalarmowani przechodnie udzielili staruszce natychmiastowej pomocy, wszelkie jednak zabiegi okazały się bezskuteczne, gdyż ciało uległo już częściowemu zwęgleniu. W krótki czas potem staruszka wśród strasznych męczarni zmarła.

Pożar w klinice położniczej

na Pradze w Warszawie

WARSZAWA, 18.8. (Tel. wł.) Pacjentki kliniki położniczej szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze przeżyły wczoraj wieczorem chwile niezwykłej grozy.

Jedna z akuszerek poleciła posługaczce zmywającej benzyną korytarz koło pokoju nr 5 przygotować potrzebne narzędzia chirurgiczne.

Posługaczka, trzymając w ręku gałgan, nasycony benzyną, zapaliła gaz i nagle stanęła w płomieniach. Krzycząc przeraźliwie posługaczka rzuciła palący się gałgan, od którego zapaliła się z kolei benzyna znajdująca się w beczce od ogórków; benzyną tą zmywano podłogi w salach i w korytarzach kliniki.

Wnętrze kliniki zapełniły kłęby dymu.

Pierwsza na ratunek przybiegła akuszerka Kempista, która nie bacząc na niebezpieczeństwo poczęła tłumić płonące suknie nieszczęśliwej posługaczki. Ogień objął i ratowniczkę. Nadbiegł wówczas jeden z woźnych, który niosąc pomoc Kempistej sam uległ dotkliwym poparzeniom.

Tymczasem płomienie przerzuciły się na sienniki, napełnione słomą, leżące w dużej ilości na korytarzu.

W klinice wybuchła panika. Chore, z których niektóre przebyły dopiero co rozwiązanie, zrywały się w bieliźnie z łóżek, aby się ratować.

Ogarnięte paniczną trwogą pacjentki myślały przede wszystkim o ratunku swych dzieci. W powstałym zamieszaniu niektóre chwytały na ręce cudze niemowlęta, w przekonaniu, że ratują własne i usiłowały biec boso po schodach z trzeciego piętra do parterowego hallu. Były i takie, które chciały wyskakiwać oknem.

W klinice znajduje się obecnie 87 chorych, tak, że opanowanie paniki wśród pacjentek było ogromnie trudne. Cały personel kliniki niósł ofiarnie ratunek.

Wkrótce niebezpieczeństwo minęło. Panika została opanowana i chore odprowadzono do łóżek. Ogień udało się zdławić bez pomocy z zewnątrz.

Poparzonego poważnie woźnego zatrzymano w klinice.

Ks. arcybiskup Sapieha

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 18.8. (Tel. wł.) Dziś rano przybył do stolicy ks. metropolita krakowski Sapieha, który zabawi w Warszawie kilka dni i weźmie udział w naradach Episkopatu polskiego.

Ogłoszenie nowej

KONSTYTUCJI W ESTONII

TALLIN, 18.8. Dziś zgromadzenie narodowe w obecności prezydenta państwa i rządu przyjęło nową konstytucję Estonii, odpowiadającą, jak zaznaczyli przewodniczący obu Izb, życzeniom narodu. Konstytucja została opracowana z uwzględnieniem położenia gospodarczego państwa i tradycji narodu.

Z okazji ogłoszenia konstytucji Tallin udekorowano flagami. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa. Prezydent Paets na raucie podejmował posłów zgromadzenia narodowego.

Slady wyprawy

Z ROKU 1912

OSLO, 18.8. Z Troemsoe donoszą, że pewien rybak norweski znalazł w zatoce Dove na Szpicbergu szczątki starego namiotu oraz różnych sprzętów, używanych przez uczestników wypraw polarnych. Jak stwierdzono, sprzęty te są pochodzenia niemieckiego. Żadnych notatek ani szkieletów ludzkich nie znaleziono Ze względu na pochodzenie znalezionych przedmiotów istnieje przypuszczenie, że chodzi o ślad niemieckiej wyprawy polarnej porucznika Schroeder-Stantza, która w roku 1912 zaginęła bez śladu.

30 przygniecion. górników

W WESTFALII

RECKLINGHAUSEN (Westfalia), 18.8. W kopalni „General Blumenthal" wydarzyła się katastrofa. Wywrócił się wagonik kolejki kopalnianej. 30 górników zostało rannych, z czego 4 ciężko.

Protest burmistrza

KORSYKAŃSKIEGO

Burmistrz, Dominik Paoli, sprawujący władzę miejską w Ajaccio (Korsyka), wydał znamienne zarządzenie. Zakazał mianowicie rozpowszechniania na terenie miasta znanej książki premiera Leona Bluma pod tytułem „Dzieło o małżeństwie".

Zwolnienie zabójcy

IGI KORCZYŃSKIEJ

WARSZAWA, 18.8. Wczoraj opuścił więzienie karne w Rawiczu bohater głośnego procesu o zabójstwo w teatrzyku rewiowym Zachariasz Dorożyński, który przed 6-ciu laty zastrzelił partnerkę rewiową Igę Korczyńską.

Dorożyński skazany został za to zabójstwo na karę 6 lat więzienia. Wymierzoną mu karę odbył w całości, wobec odrzucenia wielokrotnie składanych podań o przedterminowe zwolnienie.

L. WOLFF

W pogoni za ojcem

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Autoryzowana adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

18)

— Nie ma czasu, John. Ten pan zataz zażąda zaliczki. Nie możemy zrobić kroku, póki nie dostaniemy pieniędzy. Do stu tysięcy djabłów! Dobry sztorm nas przyłapał!...

— Djabelnie kołysze, panie kapitanie — zgodził się Jan Hałas, siląc się na uśmiech.

— Paryż nas zniszczył. Ale niedługo rozpoczniemy nowy rejs, John.

— To się wie, panie kapitanie. Ja jeszcze mam trochę złotych polskich. Może pan kapitan potrzebuje?

— Nie, John, dziękuję. Albo wiesz co? Daj mi na wszelki wypadek jeszcze pięćdziesiąt złotych.

Jan Hałas wyciągnął swoją znakomitą torbę bosmańską i wyjął pieniądze.

— Wczoraj wieczorem pokojówka parę razy dobijała się mówić z panem kapitanem.

— Czego chciała? — zapytał Barker obojętnie.

— Nie wiem, panie kapitanie. Mówiła — coś ważnego. Ja sobie miarkuję, że chyba nie. Kobiety zawsze przesadzają. Dobra dziewucha! Tylko, jak zobaczyłem, trochę za chuda.

Kapitan Parker roześmiał się.

— Radzę ci, John, z daleka z łapami, bo się sparzysz.

— Ja się znam na tym towarze, panie kapitanie — odpowiedział Hałas z uśmiechem. — Ma narzeczonego, przodownika policji.

Daniel Barker był zadowolony.

— W Warszawie jest tyle ładnych dziewcząt, że lepiej nie zadzierać z policją.

— Tak jest, panie kapitanię. Pożartowałem sobie trochę, bo nie wiedziałem że sprawa poważna. Jak się zobaczy rafę, to trzeba zmienić kurs.

Po odejściu Jana Hałasa Barker zadzwonił.

Ukazała się obca, wcale nieciekawa dziewczyna i zapytała, czego sobie życzy.

Trochę zaskoczony, zamówił dzisiejsze dzienniki, potem zasiadł do biurka i zaczął pisać list, który mu niewątpliwie sprawiał znaczne trudności. Dobierał słów, przekreślał, zastanawiał się nad każdym zdaniem, niecierpliwił się coraz więcej. Wreszcie zgniótł arkusz i wrzucił do kosza. Dla człowieka jego pokroju i charakteru było prawie niemożliwem zwrócić się do kogokolwiek o pomoc, choćby ro rodzonej siostry.

Po paru godzinach żmudnej, lecz bezowocnej pracy kapitan Barker znów podarł list w przekonaniu, że upokarza się niepotrzebnie. Wydało mu się nagle nieprawdopodobnem, żeby jego brat Ryszard, albo matka mieli uchylić się od zapłacenia czeku. Wprawdzie matka nie miała pojęcia o sprawach pieniężnych, poza tym w ostatnich latach zdziwaczała nieco, ale Ryszard Barker Earl of Tyronnel doskonale zrozumie, że narazi autorytet nazwiska, jeśli każe panu Kirby, dyrektorowi banku w Cromer odesłać zpowrotem czek młodszego brata bez pokrycia.

O dziewiątej godzinie zjawiła się pani Woydyńska i zapytała jak zwykle, czy może sprzątnąć pokój.

— Proszę bardzo.

Kapitan Barker siedział przy stole nad szachownicą. Na widok jego skupionej twarzy panna Woydyńska uczuła lekki niepokój: robił wrażenie odciętego od całego świata, opuszczonego, pogrążonego w beznadziejnej samotności. Może jest rzeczywiście trochę pomylony, wyprowadzony z równowagi?! Zwątpienie i niepewność owładnęły dziewczynę i nakazały milczenie.

Gdy zabrała się do wyjścia po skończonej pracy, Daniel Barker oderwał się od szachów i zapytał przyjaźnie:

— Wczoraj chciała pani mówić ze mną. Dziś to już jest nieaktualne?

Zatrzymała się, spojrzała z bolesną przenikliwością w jego jasne, spokojne oczy i odzyskała odwagę.

— Owszem, mister Barker. — Czekam na dalszy ciąg. — Chciałabym pomówić z panem.

— Proszę bardzo. Jestem do usług pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mobilizacja wojenna gospodarki U. S. A.

Ostatnie wydarzenia na Dalekim Wschodzie przyspieszyły wydatnie decyzje prez. Roosevelta, dotyczące stworzenia podstaw dla mobilizacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich miesiącach departament wojskowy U. S. A. oraz departament dla spraw marynarki

opracowały szczególne plany mobilizacji surowców niezbędnych dla potrzeb wojny.

Prace te prowadzone były w ścisłej tajemnicy i dopiero obecnie, z okazji mającego nastąpić przedstawienia ich kongresowi, zostały one częściowo ujawnione. Podstawą tych poczynań jest zapobieżenie ewentualnemu odcięciu dowozu surowców strategicznych, co mogłoby nastąpić w razie wybuchu wojny. Wyrazem tych tendencyj przygotowawczych jest

zamierzone w najbliższym czasie powołanie do życia specjalnego „Urzędu dla spraw surowców strategicznych".

Urząd ten będzie miał między innymi za zadanie ustalenie, jakich surowców potrzebować będą Stany Zjednoczone w razie wybuchu wojny. Jednocześnie do zadań urzędu należeć będzie ustalenie sposobów zapewnienia przemysłowi zaopatrywanie się w te surowce na wypadek, gdyby zamorskie źródła ich dostaw zostały zablokowane.

Głównym jednak zadaniem urzędu dla spraw surowców strategicznych będzie stworzenie w kraju rezerw surowcowych, które wystarczyłyby przynajmniej na okres dwóch lat.

W grę wchodziłyby tutaj rezerwy wszystkich surowców niezbędnych dla prowadzenia wojny. W tym celu urząd otrzymałby daleko idące pełnomocnictwa w sprawie rokowań z państwami najbliżej położonymi geograficznie, a które to kraje mogłyby stanowić właściwe źródło zaopatrzenia się Stanów Zjednoczonych w surowce strategiczne. Główny nacisk położony będzie na rozbudowę ilościową i jakościową produkcji surowców krajowych, przyczym w pierwszym rzędziew ysiłki te dotyczyć będą cyny.

Ze szczególnym naciskiem omówił prezydent w obszernym memoriale do Kongresu,

konieczność rozbudowy produkcji cyny,

gdyż niedostateczne źródła tego surowca w kraju stanowią, zdaniem rządu, jeden zn ajbardziej ujemnych elementów wojennej gospodarki surowcowej Stanów Zjednoczonych. W projekcie swym Roosevelt przewiduje udzielenie jemu, względnie urzędowi dla spraw surowców strategicznych, pełnomocnictw w bardzo szerokim zakresie. Na podstawie tych pełnomocnictw prezydent Stanów Zjednoczonych, względnie urząd dla spraw surowców strategicznych, będzie miał prawo zaliczania każdego surowca do kategorii surowców „strategicznie koniecznych". Na podstawie tego określenia produkcja, wywóz i polityka cen w odniesieniu do surowca uznanego za strategiczny podlegać będziec ałkowicie reglamentacji państwa. Departament wojny, oraz departament marynarki oświadczyły, że

w najbliższym czasie za surowce niezbędne dla wojny uznane zostaną — oprócz cyny również mangan, kauczuk i platyna.

Posunięcie takie okaże się konieczne, gdyż Stany Zjednoczone posiadają tylko niewielkie zapasy tych surowców i dysponują na razie ograniczonymi możliwościami zwiększenia ich produkcji. Jednocześnie oba zainteresowane departamenty podkreśliły, że cyna zajmie stanowisko kluczowe. Stany Zjednoczone bowiem nie posiadają obecnie żadnych złóż cyny, żadnego przemysłu przetwórczego dla przerabiania tego surowca i żadnego aparatu technicznego dla wydobywania cyny, gdyby poszukiwania geologiczne wykazały złoża tego surowca.

W przeciwieństwie do sytuacji Stanów Zjednoczonych Wielka Brytania posiada monopol produkcji cyny

Rzeczoznawcy wojskowi Stanów Zjednoczonych wykluczają całkowicie możliwość konfliktu zbrojnego między Ameryką Północną a Anglią, eliminują nawet możliwość jakiejkolwiek bądź rywalizacji pomiędzy tymi krajami. Z drugiej strony jednak wystarczyłby konflikt między Anglią a innym jakimś państwem, które przeprowadzałoby blokadę, aby odciąć Stany Zjednoczone od dowozu cyny angielskiej.

Poza dominiami angielskimi pokaźne złoża cyny znajdują się również w Boliwii. Narazie jednak są one z całego szeregu względów niedostatecznie eksploatowane i dopiero ostatnio usprawnienie aparatu technicznego zwiększyło możliwości zaopatrywania się Stanów Zjednoczonych w ten surowiec.

Na przeszkodzie stoją jednak umowy zawarte w sprawie dostawy cyny pomiędzy rządem Boliwii a Niemcami.

Rząd Stanów Zjednoczonych, który na tę współpracę zapatruje się bardzo niechętnie, podjął ostatnio bardzo energiczne zabiegi w sprawie pogłębienia współpracy gospodarczej z Boliwią i osłabienia jej kontaktów z Niemcami. O pierwszych sukcesach Stanów Zjednoczonych świadczy między innymi powierzenie eksploatacji technicznej boliwijskich złóż cynowych konsorcjum amerykańskiemu. K. M.

Polacy i Słowacy są bardzo bliscy sobie

Oświadczenie ks. Hlinki przed wyjazdem z Polski

Przewódca słowackiego stronnictwa ludowego ks. Andrzej Hlinka, bawiący w Zakopanem, odprawił onegdaj rano w kościele parafialnym mszę św., po czym żegnany przez burmistrza Zakopanego inż. Żaczyńskiego, ks. dziekana Tobolaka, duchowieństwo i delegację górali z orkiestrą, odjechał przez Łysą Polanę do Czechosłowacji.

W czasie pobytu w Zakopanem, ks. Hlinka odbył rozmowę z przedstawicielami prasy, podczas której oświadczył, że

Polacy i Słowacy są bardzo bliscy sobie.

Polacy są najbliższymi sąsiadami Słowaków. Nie tylko jednak położenie geograficzne lecz wspólna wiara katolicka i zbliżony język i pochodzenie słowiańskie sprawiają, że oba narody są bardzo bliskie sobie. Uczucia sympatii dla Polaków są w narodzie słowackim głęboko zakorzenione.

Uznając państwo Czechosłowackie — mówił ks. Hlinka — **nie możemy uznać narodu czechosłowackiego. Jesteśmy** narodem słowackim suwerennym i takim chcemy pozostać. Ks. Hlinka wspomniał następnie o umowie pittsburskiej, w której Czesi przyrzekli Słowakom autonomię.

Domagamy się spełnienia tej umowy a więc autonomii dla Słowaczyzny, swego sejmu, swego sądu, swych szkół i praw dla języka słowackiego we wszystkich instytucjach w Słowacji.

Manifestacje monarchistyczne w Wiedniu

za powrotem Habsburgów

We wtorek z okazji 50-tej rocznicy urodzin ostatniego cesarza Austrji Karola, odbyły się w Wiedniu manfiestacje monarchistyczne w zakresie niezwykle wielkim.

Wiedeń niemal od czasów republiki nie widział tak wielkich manifestacyj monarchistycznych.

Już od wczesnego rana widać było na ulicach oficerów dawniej armii austriackiej w galowych mundurach, spieszących do kościoła Kapucynów na uroczyste nabożeństwo żałobne. W krótkim czasie kościół zapełnił się do tego stopnia legitymistami, że musiał zostać z uolecenia policji zamknięty.

Olbrzymie masy ludności ustawiły się przed kościołem i odśpiewały po zakończeniu nabożeństwa dawny hymn cesarski, do którego wpłotły imię Ottona. Tłum wołał z entuzjazmem:

„Chcemy cesarza! Domagamy się powrotu Habsburgów do Austrii! Niech żyje cesarz Otto!"

W kościele obecni byli na mszy św. żałobnej przedstawiciele wysokiej arystokracji austriackiej, generalicja, członkowie związków legitymistycznych, wysocy urzędnicy ministerjalni, członkowie organizacyj katolickich, Frontu Ojczyźnianego, legitymistycznego związku oficerów i t. d. Obecny był również sekretarz zmarłego cesarza Karola bar. Werkman, który w przeddzień uroczystości wygłosił przez radio wielkie przemówienie.

Reorganizacja kominternu

przed wzmożeniem akcji rewolucyjnej

Paryski „Le Matin" przynosi szereg szczegółów przeprowadzanej obecnie reorganizacji Kominternu.

Reorganizacja ta polega nie tylko na dokonaniu czystki wśród kierowników lecz także na zmianie struktury Kominternu, który **otrzyma nowy podział administracyjny.**

Równocześnie zostały dokonane zmiany na zagranicznych placówkach Kominternu. Ze względu na zmniejszenie się zainteresowania Kominternu dla krajów skandynawskich, stan liczebny agentury Kominternu w Kopenhadze został znacznie zmniejszony. Wzmocniono zat o znacznie placówkę Kominternu w Amsterdamie, dokąd wyjechała główna współpracowniczka Kominternu w Pradze Helena Reinert.

Centrum holenderskie Kominternu będzie obecnie kierowało wszelką akcją **nie tylko na terenie Holandii, lecz także w Belgii, na Wyspach Malajskich, w Anglii i w Stanach Zjednoczonych.**

Poza tym w Baarne w Holandii zostanie utworzony specjalny oddział, zajmujący się propagandą w Niemczech.

Paryska agentura Kominternu zajmowa- się będzie nadal także sprawami hiszpańskimi oraz akcją we Włoszech, w państwach bałkańskich i w Szwajcarii. **Decyzja władz szwajcarskich zakazująca wszelkiej akcji komunistycznej na terenie Szwajcarii pozbawiła bowiem Komintern specjalnie dogodnej pod względem geograficznym podstawy operacyjnej.**

Reorganizacja zostanie ukończona z **końcem października.** Od tego momentu ma się rozpocząć wzmożona akcja rewolucyjna Kominternu.

Wywczasy p. premiera

WE FRANCJI

Po parodniowym pobycie premier gen. Sławoj-Składkowskiego opuścił — jak donoszą dzienniki francuskie — Paryż, udając się nad Loarę.

W czasie swego krótkiego pobytu w stolicy Francji, który miał charakter najściślej prywatny, p. premier zwiedził wystawę, a w szczególności pawilon polski.

Likwidacja konsulatów pol.

W TYFLISIE I CHARKOWIE

W wyniku dyplomatycznych pertraktacji między Rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad i Rządem Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie sieci konsularnej, Rząd Polski powziął decyzję zlikwidowania z dniem 1 grudnia br. konsulatu generalnego R. P. w Tyflisie i konsulatu R. P. w Charkowie.

Nowa pożyczka wewnętrzna

W NIEMCZECH

Rząd Rzeszy rozpisał nową pożyczkę wewnęwewnętrzną na sumę 700 milionów marek.

Wydany w tej sprawie komunikat oficjalny głosi, że „celem kontynuowania wziętych na siebie zadań rząd rozpisuje nową 4 i pół-procentową pożyczkę w wysokości 700 milionów marek na tych samych warunkach, jak pożyczka zaciągnięta w maju br.

Subskrypcja nowej, trzeciej z rzędu pożyczki wewnętrznej, odbywać się będzie w czasie od 25 bm. do 8 września br. Komunikat głosi dalej, że 100 milionów zostało już subskrybowanych, wobec czego do pokrycia pozostaje jedynie 600 milionów marek.

Daleko idące koncesje

dla przyszłego państwa żydowskiego

Londyńskie koła oficjalne przyjęły z zadowoleniem wiadomość, że komisja mandatowa w Genewie w raporcie swoim, przygotowanym dla rady Ligi, nie podniosła żadnej obiekcji, przeciwko projekto-angielskiemu podziału Palestyny. Zalecanie komisji ustalenia okresu przejściowego dla przeprowadzenia podziału odpowiada intencjom tutejszego rządu.

Londyńska „Jews" ogłosiła tajne sprawozdanie prezesa egzekutywy sjonistycznej dr. Weizmanna z rozmowy poufnej, jaką tenże odbył z ministrem dla spraw kolonii Ormsby Gorem dnia 19 lipca, to jest na trzy dni przed debatą palestyńską w izbie gmin.

Jak wynika z ogłoszonego dokumentu, dr. Weizmann, który, jak wiadomo, wypowiedział się za przyjęciem podziału Palestyny, uzyskał od ministra Ormsby Gore przyrzeczenie szeregu daleko idących koncesyj na rzecz przyszłego państwa żydowskiego, z których najważniejsze są: **1) szybka likwidacja mandatu angielskiego nad 4 miastami, które wejdą w skład państwa żydowskiego;**

2) odstąpienie temu państwu Haiffy, którą Anglia pragnęła zachować dla siebie, jako najważniejszą bazę morską na Dalekim Wschodzie, przy czym Weizmann zapewnił ministra, że żydzi, będąc w posiadaniu Haiffy, dadzą Anglii wszelkie ułatwienia dla utrzymania tamtejszej bazy morskiej;

3) przyrzeczenie, że subsydium, jakie przyszłe państwo żydowskie ma corocznie wypłacać przyszłemu pastwu arabskiemu, nie będzie narzucone, lecz uzależnione od wyniku bilateralnych rokowań żydowsko-arabskich;

4) przyłączenie do państwa żydowskiego nowych dzielnic Jerozolimy;

5) pomoc Anglii w przesiedlaniu ludności arabskiej z państwa żydowskiego do Transjordanii;

6) rozszerzenie granic przyszłego państwa żydowskiego, tak by obejmowało conajmniej jedną trzecią obecnego terytorium Palestyny;

7) zapewnienie żydom utrzymania koncesji zakładów elektryfikacyjnych Ruthenberga i koncesji soli potasowych, które, według przypuszczenia komisji królewskiej, miały pozostać po stronie arabskiej.

Z ogłoszonego dokumentu wynika, że rząd angielski oczekuje, iż zwolniony będzie z mandatu z początkiem października, po czym ustanowiona będzie międzynarodowa komisja graniczna dla przeprowadzenia podziału. Na rokowania żydowsko- arabskie pod egidą Anglii rząd przewiduje 2 lata, po czym dopiero będą mogły być utworzone dwa projektowane państwa.

Ogłoszony dokument nosi wszelkie cechy autentyczności.

Zdrowy i wypoczęty pracownik--to najważniejszy element w przedsiębiorstwie

Kolonie wypoczynkowe Zw. pracowników ubezpieczalni społecznych.

Szczupły i coraz bardziej obcinany budżet domowy pracownika umysłowego w wielu wypadkach nie pozwala na samodzielne organizowanie wypoczynku urlopowego. Szczególnie trudne to jest przy nadmiernych obciążeniach, a wręcz niemożliwe, jeżeli w rachubę wchodzi liczniejsza rodzina pracownika.

W tych warunkach inicjatywa wspólnego, a więc za cenę mniejszych kosztów, starań i wysiłków, spędzenia urlopu w miejscowości zdrowej i możliwie bliskiej musiała się spotkać z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony pracowników.

Taką inicjatywę rzucił w roku ubiegłym dyr. R. Cholewicki, a zrealizował ją Związek zawodowy instytucji ubezpieczeń społecznych oddział w Sosnowcu,

organizując kolonię wypoczynkową dla pracowników i ich rodzin w Olczy-Zakopanem.

Liczna frekwencja, nadzwyczaj pomyślne wyniki zdrowotne, bardzo życzliwe przyjęcie i poparcie tej akcji przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz nabyte doświadczenie, były zachętą i stały się zaczątkiem stałej instytucji kolonii urzędniczych, którą w roku bież. zorganizował Związek w Rytrze nad Popradem.

Walory klimatyczne Rytra są znane. Położone 10 km od Starego Sącza rozciąga się w pięknej dolinie Popradu, posiada wysoki stopień nasłonecznienia, urozmaicone partie terenowe z widokiem na Tatry, Pieniny, Gorce, Babią Górę itd. Wartość Rytra podnosi możliwość korzystania w pobliskich Głębokim i Piwnicznej z borowinowych źródeł mineralnych.

Tuż nad Popradem i obok dworca kolejowego, w malowniczym zakątku Rytra

zarząd Związku zawodowego pracowników instytucyj Ubezp. Społ. oddział w Sosnowcu wynajął willę z salą ogólną, tarasem i kulturalnymi urządzeniami,

wyposażając kolonie w odpowiednią ilość leżaków, sprzęt do gier sportowych, czasopism i in. niezbędne urządzenia.

Koszty utrzymania dziennego na kolonii (4 razy dziennie posiłek) wynoszą zaledwie zł. 2.20 od osoby dorosłej przy dzieci od lat 4 do 10 płacą połowę tych kosztów. Kolonia cieszy się dużym powodzeniem ,a ilość uczestników na każdym miesięcznym turnusie wynosi około 65 osób.

Obecnie po dwóch i pół miesiącach pracy kierownictwa, a zasłużonego i zdrowego wypoczynku licznych uczestników

zbliża się zakończenie pożytecznej akcji której wyniki są pierwszorzędne.

To „pierwszorzędne" notujemy wyłącznie jako skrócenie opinii wracających z Rytra „kolonistów", bo samo kierownictwo i inicjatorzy oraz władze Związku pracowników Ubezpieczalni widzą w swym dziele (przez skromność) wiele jeszcze braków i obiecują w roku przyszłym szereg doniosłych zmian i niespodzianek. To bardzo dobrze, że tak układają się nastroje stron, które wzajemnie sobie pomagały, osiągając piękne rezultaty.

A niełatwo jest to osiągnąć, bo żeby wytworzyć stan zadowolenia w grupach tak licznych i różnorodnych pod względem wieku, upodobań, apetytów i przyzwyczajeń, trzeba było nie tylko wielkiej pracy i poświęcenia ze strony Kierownictwa kolonii, ale

przede wszystkim dużej wnikliwości, wzajemnego zrozumienia i taktu.

Tym zadaniom kierownictwo poszczególnych turnusów w osobach pp.: Kaczkowskiego, Pyndzyna, Piechoty i Hessa najzupełniej sprostało .Praca ta tym bardziej zasługuje na wyróżnienie, że jest oddawaan bezinteresownie i z całkowitym poświęceniem sprawie.

Życie kolonijne w Rytrze jest unormowane. Miarą postępowania i regulatorem codziennych zajęć i przyjemności wyspy urzędniczej Zagłębia w Rytrze jest regulamin. To jasne. W środowisku tak licznym i urozmaiconym musi być porozumienie co do czasu i posiłków, gimnastyki, wycieczek, ciszy i spoczynku. W przeciwnym razie wszyscy wzajemnie by sobie przeszkadzali, stwarzając stan ciągłego zamieszania i dezorganizacji.

Regulamin kolonii w Rytrze jest jasny i krótki, ale przez wszystkich respektowany i przestrzegany,

co w dużej mierze ułatwia pracę. Często odbywają się wspólne dalsze i bliższe wycieczki, a codzienne wieczory wspólnych gawęd i zabaw. Przemiłe nastrojowe i niezapomniane chwile. Wszędzie są specjaliści od humoru. Są i w Rytrze. Wszyscy zresztą są zadowoleni, bo dobrze dawano jest i nikt nie myślał o zagłębiowskich kłopotach. W wesołej powodzi zajęć zrobiono nawet rzeczy konkretne: urządzono zawody sportowe i strzelanie o odznakę strzelecką. Specjalną przyjemnością było czytanie prasy zagłębiowskiej.

Tak wygląda w dziennikarskim skrócie dzieło Związku zawodowego pracowników instytucyj Ubezpiecze Społecznych oddziału w Sosnowcu, jako jedna ztych zasadniczych konkretnych prac znanej w Zagłębiu organizacji zawodowej pod prezesurą p. Z. Rakiecia.

Wielu ludzi nie przypuszcza nawet, jak wspaniałą przyszłość mają zbiorowo organizowane wypoczynki przy ciągłej proletaryzacji finansowej pracowników umysłowych i fizycznych. Prosta kalkulacja pani domu wiecznie stroskanej i rachującej, na którą spada obowiązek wiązania deficytowych budżetów domowych — zdecyduje w dużej mierze o przyszłości kolonii pracowniczych. Ale za nimi przemawia jeszcze coś innego, mianowicie

możność zainteresowania tą formą wypoczynku samych pracodawców.

W świecie robotniczym Zagłębia organizowane są obozy wypoczynkowe. Widzieli ubezpieczeni polskie morze, a żony ich i dzieci za groszowe opłaty przebywały w Okradzionowie. To całkowita zasługa Ubezpieczalni i jej niezmordowanego dyrektora R. Cholewickiego, ale chodzi o to, aby takich kolonii było więcej, dużo więcej. Zapewne nie ma takiego przedsiębiorstwa i pracodawcy, dla którego obojętnym jest stan fizyczny i duchowy jego pracownika. Zdrowy i wypoczęty pracownik to ważny element w przedsiębiorstwie.

Kto wie — może już przyszły rok przyniesie konkretne w tej sprawie wyniki i rozwiązanie, ale na razie podziwiać i chwalić trzeba pionierskie poczynania Związku zawodowego pracowników instytucyj Ubezpieczeń Społecznych oddział w Sosnowcu.

M. Ł.

Słuszne zarządzenie
WŁADZ POCZTOWYCH

W urzędach pocztowo - telekomunikacyjnych stwierdzono liczne wypadki rozdzielania przez pracowników sprowadzanych artykułów spożywczych w poczekalniach, kabinach telefonicznych i w innych pomieszczeniach dostępnych dla publiczności.

Ponieważ fakty takie obniżają powagę placówek pocztowo - telekomunikacyjnych i mogą wywołać wśród publiczności wrażenia uprawiania handlu na terenie służbowym władze pocztowe polecily, aby rozdzielanie produktów odbywało się w miejscach niewidocznych dla publiczności i w godzinach pozasłużbowych zainteresowanych pracowników

—oOo—

Ulgi podatkowe dla gospodarstw
DOTKNIĘTYCH KLĘSKAMI ŻYWIOŁOWYMI

Do urzędów skarbowych napływają masowo podania rolników, proszących o zmniejszenie wymiaru podatkowego.

Podania te motywowane są klęskami żywiołowymi: suszą i gradobiciem, które specjalnie dotkliwie dały się odczuć w bieżącym roku.

Centralne władze skarbowe wydały polecenie obniżenia wymiarów podatkowych w wypadkach istotnie uzasadnionych

—oOo—

Szopenfendziarki
GRASUJĄ W DĄBROWIE

Onegdaj zjawiły się na terenie Dąbrowy dwie szopenfeldziarki, które wchodziły do sklepów pod pozorem kupna, korzystając zaś z tego, że właściciel sklepu był zajęty załatwianiem kupujących, kradły co pod rękę podeszło.

Na szczęście szybko zauważono brak skradzionych przedmiotów i zawiadomiono o wszystkim policję, która rozpoczęła poszukiwania za złodziejkami sklepowymi.

Dzięki natychmiast podjętym poszukiwaniom ujęto obie „panie" w bardzo krótkim czasie. Skradzione towary i naczynia odebrano od złodziejek, oddając właścicielom.

Na uwagę zasługuje sprawność policji dąbrowskiej, która w przeciągu niemalże paru minut złodziejki ujęła.

—oOo—

× **ZA NIEDOTRZYMYWANIE UMOWY** zawartej z robotnikami inspektor pracy wyznaczył na dzień jutrzejszy rozprawę karno - administracyjną przeciwko właścicielowi cegielni w Będzinie p. Widerze.

× **ODRZUCONA PROŚBA O UŁASKAWIENIE.** Jeden z bohaterów głośnej afery b. Banku Zagłębia b. kasjer Stanisław Rzuchowski przebywający w więzieniu wniósł prośbę o ułaskawienie go. Prośba aferzysty została odrzucona.

× **ATAK SZAŁU W KOŚCIELE.** W związku z notatką, zamieszczoną we wtorkowym numerze K. Z. o ataku szału, któremu uległa w kościele czeladzkim niejaka Jakubowska, wyjaśnić należy, że wypadek miał miejsce po nieszporach. Furiatka rzuciła się na osoby chcące jej odebrać świecę, którą samowolnie zabrała. Gdy ksiądz chciał wpłynąć na furiatkę,aby uspokoiła się, zareagowała podobnie jak względem innych osób, uderzając go świecą.

× **SZCZUR KOLEJOWY W POTRZASKU.** Policja zatrzymała 18-letniego Stanisława Kowalika, bez stałego miejsca zamieszkania, który dokonał kilku drobnych kradzieży kolejowych na dworcu w Będzinie. Zatrzymanego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wielkie apetyty rzeźników
Będzina, Dąbrowy i Czeladzi

Przed paroma tygodniami ceny żywca podniosły się na giełdach krajowych. W związku z tym rzeźnicy zażądali pod wyżki cen na tłuszcze i wyroby masarskie.

Po całym szeregu konferencji komisji cennikowej ceny te uregulowano podwyżazone ceny na tłuszcze w odpowiednim stosunku do cen zwyżki żywca

Obecnie rzeźnicy Dąbrowy, Będzina i Czeladzi wystosowali wspólny memoriał do starostwa powiatowego w Będzinie o podwyższenie cen na tłuszcze.

W obszernym memoriale rzeźnicy wykazują, że ceny muszą być znacznie pod wyższone, żądając jednocześnie by np. kg. słoniny i kg. kiełbasy kosztował 2.40 zł.

Jak dalece żądania rzźników będzińskich, dąbrowskich i czeladzkich odbiegają od cen przyjętych w pobliskich starostwach przytaczamy dla ilustracji ceny, jakie obowiązują w Sosnowcu: — słonina 1.90 zł., kiełbasa 2.00 zł.

W Olkuszu: słonina 1.80 zł., kiełbasa 2.00 zł.

W Zawierciu: słonina 1.90 zł., kiełbasa 2.00 zł.

Jak więc widzimy żądane przez rzeźników w memoriale ceny tak dalece odbiegają od cen w pobliskich powiatach a nawet w Sosnowcu, że nie ma najmniejszej nadziei, by życzenia te mogły być spełnione, tym bardziej, że w myśl rozp. p. premiera Sławoj-Składkowskiego należy unikać szachownicy cen w pobliskich powiatach. Może być różnica paru groszy, lecz nie ma mowy o tym, by np. ceny w Będzinie, Czeladzi czy Dąbrowie były wyższe od cen w Sosnowcu od 40 do 50 groszy na kilogramje.

Dlaczego w Sosnowcu czy pobliskich powiatach ceny ustalone są wystarczające dla rzeźników, a w Będzinie nie?

Dzisiaj w starostwie odbędzie się posiedzenie powiatowej komisji cennikowej, która rozpatrzy memoriał rzeźników w sprawie podwyżki cen.

Należy się jednak spodziewać, że marzenia o tak wielkiej zwyżce cen rzeźników pozostaną tylko w sferze życzeń i ułud.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Sierpień — **Czwartek**

Ludwika b., Tekli, Juliusza
Słowiański: Bronisława
Słońca wsch. 4.24, zach. 18.54
Księżyca wsch. 17.17, z. 1.26

HISTORIA PODAJE:
1506 Śmierć króla Aleks. Jagiellończyka.
1587 Zygmunt III Waza ogłoszony królem
1934 Plebiscyt w Niemczech za prezydenturą Hitlera.

PRZYSŁOWIA:
„Kto ma dostatki,
Ten ma wydatki".

AFORYZMY:
Sztuka może być niewolnicą, nigdy jednak poddanką.

Kina w Sosnowcu grają dziś

PATRIA: „Przy kominku".
EDEN: „Jaśnie Pan Szofer" i „Niesamowity dom".

—oOo—

× **DODATEK HARCERSKI „CZUWAJ"**, który nie ukazał się dzisiaj ze względów technicznych, ukaże się w jutrzejszym numerze K. Z.

× **NOWE TABLICE REJESTRACYJNE DLA SAMOCHODÓW.** Z dniem 31 sierpnia rb. upływa termin bezpłatnej zamiany tablic rejestracyjnych dla samochodów i motocykli starego wzoru. Poczynając od dnia 1 września tablice rejestracyjne, które nie zostały zamienione we właściwym czasie, nie będą już wydawane bezpłatnie. Po tym terminie zmiana tablicy będzie kosztowała dla samochodu 10 zł., dla motocykla 6.50 zł.

Przejazd samochodu
NACZELNEGO WODZA

Główny komendant policji wydał rozkaz, iż na podstawie zarządzenia Min. komunikacji, policja i kontrola drogowa, obowiązana jest ułatwić przejazd generalnego inspektora sił zbrojnych — przez dawanie pierwszeństwa przejazdu i niezatrzymywanie samochodu na skrzyżowaniach dróg.

Samochód, którym przejeżdża Marsz. Śmigły-Rydz, oznaczony jest dwiema prostokątnymi flagami z marszałkowskim Orłem Białym i buławami. Duża flaga umieszczona jest na drzewcu po prawej stronie auta koło przednich drzwi, mała na prawym przednim błotniku.

—oOo—

Organizacje młodzieży szk.
POD KONTROLĄ OPIEKUNÓW

Znaczenie organizacji młodzieży szkolnej, jako jednego z czynników wychowawczych jest wielkie, wobec czego czuwanie nad nimi ze strony organów kierowniczych każdej szkoły jest kwestią pierwszorzędnej wagi.

W związku z tym został ogłoszony okólnik Min. WR. i OP. w sprawie organizowania na terenie szkół kół młodzieży za aprobatą Rady Pedagogicznej

Wyznaczany będzie każdorazowo opiekun. Lcizba organizacji będzie ograniczona.

× **CZYJ PIERŚCIONEK?** W Wydziale śledczym p.p. w Sosnowcu znajduje się do odebrania, po udowodnieniu prawa własności, złoty pierścionek.

Wstrząsająca katastrofa koło Niwki

Śmierć trzech bezrobotnych w płonącym szybie

Pożar na głębokości 74 metrów

Wstrząsająca katastrofa, nie notowana dotychczas w dziejach „bieda-szybów" w Zagłębiu Dąbrowskim wydarzyła się w ub. wtorek późnym wieczorem na terenach Towarzystwa Sosnowieckiego, między Niwką a Dańdówką. **W JEDNYM Z SZYBIKÓW, NA GŁĘBOKOŚCI 74 METRÓW PONIOSŁO STRASZNĄ ŚMIERĆ TRZECH BEZROBOTNYCH GÓRNIKÓW Z KLIMONTOWA.**

Głęboki szyb eksploatowało kilkunastu bezrobotnych górników.

Krytycznego dnia około godz. 9.30 wieczorem w podziemiach szybu znajdowało się siedmiu bezrobotnych: **Stefan i Stanisław bracia Domańscy, Antoni Gola, Adam Romańczyk, Winter Sojka i Nawrocki — wszyscy z Klimontowa.**

Na powierzchni znajdowało się również kilku bezrobotnych, którzy wyciągali z szybu wydobyty węgiel

Gola i Romańczyk **znajdowali się w przodku chodnika**, w pewnej zaś odległości od nich bliżej wylotu szybu znajdowali się pozostali bezrobotni, przy czym bracia Domańscy pracowali razem.

W pewnej chwili w chodniku, w miejscu, gdzie znajdowali się obaj Domańscy,

POKAZAŁ SIĘ OGIEŃ I MOMENTALNIE BUCHNĄŁ PŁOMIENIEM.

Stanisław Domański oraz znajdujący się dalej od źródła ognia jego koledzy Winter, Sojka i Nawrocki **zdołali w porę odskoczyć na bok i biegiem popędzili w kierunku wylotu szybu.**

Stefan Domański, ogarnięty płomieniami zdołał tylko krzyknąć do swego brata:

STASIEK RATUJ MNIE!

i upadł w ogień tracąc przytomność.

Również dwaj bezrobotni Gola i Romańczyk, znajdujący się w przodku chodnika zostali odcięci ścianą ognia od wylotu szybu.

Czterej uratowani po dobiegnięciu do wylotu szybu z przerażeniem stwierdzili że

SYGNALIZACJA ALARMOWA POPSUŁA SIĘ.

W obliczu grożącej im śmierci nie stracili przytomności umysłu i zdołali dać znak znajdującym się na powierzchni o niebezpieczeństwie.

Wkrótce wszyscy czterej znaleźli się bezpieczni na powierzchni.

O katastrofalnym pożarze w podziemiach bieda-szybu zawiadomiono natychmiast kierownictwo kopalni Niwka skąd wysłano na miejsce katastofy **kolumnę ratowniczą.**

WSZELKIE PRÓBY DOSTANIA SIĘ DO SZYBU OKAZAŁY SIĘ DAREMNE.

Płomienie i gryzący dym nie dopuszczały nikogo na dno szybu. O godz. 5 rano ponowiono próby dostania się do szybu, **jednak również bezskutecznie.** Gdy okazało się, że dotarcie do agarnięteg płomieniami chodnika jest niemożliwe, zrezygnowano z dalszych prób.

LOS TRZECH BEZROBOTNYCH ZOSTAŁ PRZESĄDZONY: PONIEŚLI ONI STRASZNĄ ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH CHODNIKA.

Wczoraj rano **przystąpiono do zadekowania wylotu szybu,** aby zamknąć dopływ powietrza do szybu i w ten sposób opanować ogień.

Przy pracach tych był obecny delegat urzędu górniczego.

Po stwierdzeniu, że ogień wygasł w szybie, **podjęte będą próby wydobycia szczątków ofiar strasznej katastrofy.**

Na miejsce katastrofy przybył wczoraj prokurator oraz przedstawiciele policji.

Wieść o katastrofie rozniosła się bardzo szybko, to też w ciągu wczorajszego dnia oraz w nocy gromadziły się dookoła płonącego szybu, grobu trzech bezrobotnych górników tłumy okolicznych mieszkańców.

Przybyły również rodziny ofiar tragicznej katastrofy.

WIDOK ROZPACZAJĄCYCH ŻON I DZIECI WYCISKAŁ ŁZY Z OCZU.

Domański osierocił żonę i dwoje dzieci, Gola zaś żonę i troje dzieci. Romańczyk, trzecia ofiara, strasznej katastrofy, był kawalerem.

Przy zadekowanym szybie dyżuruje policja oraz górnicy, którzy będą obserwować, czy ogień wygasa w szybie, aby móc dostać się do jego wnętrza.

Echa zajść w Będzinie

Lewkowicza zwolniono z więzienia

Dnia 30 czerwca rb. wieczorem, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, na ulicy Kołłątaja w Będzinie doszło do bójki między dozorcą domowym **Janem Ożógiem** i jego synem **Bolesławem** z jednej strony a **Kalmą Lewkowiczem** i in. z drugiej.

W wyniku bójki obaj Ożógowie zostali dotkliwie pobici; obrażeń doznał również i Lewkowicz.

Następstwem pobicia Ożógów były, jak o tym w swoim czasie informowaliśmy, **zajścia antyżydowskie** w różnych miejscowościach Zagłębia.

Ożógów oraz Lewkowicza umieszczono w szpitalu.

Lewkowicz po opuszczeniu szpitala, został osadzony w więzieniu będzińskim wraz z niejakim Jankiem Szczęśliwym, który zadał Bolesławowi Ożógowi ranę nożem w brzuch.

W tych dniach, jak się dowiadujemy, władze sądowo-śledcze zgodziły się na zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do Lewkowicza.

Decyzją sędziego śledczego Lewkowicza wypuszczono z więzienia i oddano pod dozór policji do czasu rozprawy sądowej.

Mąż wyrabiał fałszywe monety

a żona puszczała je w obieg

Uwagę policji zwrócił fakt, że do Stanisława Krzywdzińskiego, zam. w Będzinie przy ul. Kościuszki 60, przychodzą o różnych porach dnia rozmaici ludzie, którzy

po dłuższym pobycie w mieszkaniu prędko się oddalają.

Po dłuższej obserwacji postanowiono przeprowadzić u Krzywdzińskiego rewizję. 23 września ub. r. policja wkroczyła niespodziewanie do mieszkania i zastała Krzywdzińskiego jak ten

fabrykował najspokojniej w świecie... pieniądze: 10 gr, 20 gr, 50 gr i 1 zł.

Na miejscu przestępstwa znaleziono wszystkie przyrządy służące do podrabiania polskiego bilonu, w postaci gotowego stopu, form metalowych i gipsowych służących do odlewania monet, chemikalia itp. oraz kilka sztuk gotowych falsyfikatów.

Razem z Krzywdzińskim aresztowano znajdujących się w mieszkaniu: Zenona Gala (zam. w Będzinie) i żonę Krzywdzińskiego Antoninę.

W czasie śledztwa aresztowani zeznali, że do spółki należał także Jan Wójcik (Dąbrowa, ul. ks. Butkiewicza), który ma skład instrumentów muzycznych, oprócz tego trudni się wyrobem i naprawianiem harmonij.

U Wójcika przeprowadzono podczas jego nieobecności rewizję, jednak bez pozytywnego rezultatu, natomiast w parę dni później znalezione zakopane w ziemi w ogródku narzeczonej Wójcika blachę mosiężną i śrubki.

Wczoraj cała piątka stanęła przed Sądem okręgowym w Sosnowcu oskarżona o fabrykację i kolportowanie fałszywych pieniędzy. Do fałszowania pieniędzy i kolportarzu

przyznał się Stanisław Krzywdziński i jego żona Antonina,

natomiast Jan Wójcik oświadczył, że jakkolwiek zna Krzywdzińskiego, to jednak z fałszowaniem pieniędzy nie ma nic wspólnego. W tym dniu kiedy przeprowadzono u niego rewizję był na targu, gdzie kupił kawał blachy mosiężnej i paczkę śrubek, które

były mu potrzebne do zrobienia harmonii

a obawiając się, że mogą one pochodzić z nieczystego źródła (tym bardziej, że dowiedział się o rewizji) kazał narzeczonej ukryć je.

Zenon Gala zeznał, że istotnie był u Krzywdzińskiego, gdy wkroczyła policja, ale udziału w fabrykacji pieniędzy nie brał.

Sąd po przesłuchaniu przeszło 20 świadków wydał wyrok, mocą którego

Stanisław Krzywdziński został skazany na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 6, Antonina Krzywdzińskaz za puszczanie w obieg falsyfikatów na 10 mies. z pozbawieniem praw na lat 3;

Stanisława Trzcionka, Jan Wójcik i Zenon Gala zostali uniewinnieni.

PROGRAM RADIOWY

FRANCUSKA PIANISTKA GRA W POLSKIM RADIO

Wszyscy radiosłuchacze, którzy interesowali się żywiej tegorocznym konkursem im. Chopina, pamiętają młodą francuską pianistkę, Colette Gaveau. Artystka ta zwróciła uwagę swym talentem i wysokim poziomem gry, zdobywając zaszczytne miejsce wśród konkursowiczów. Dnia 19 bm. o godz. 22.00 p. Colette Gaveau wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Warszawskiej, dając w ten sposób możliwość dokładniejszego poznania jej talentu. W programie utwory Debussy'ego, Brahmsa, Scarlattiego i Paradisiego.

POLSKIE RADIO W ROCZNICĘ ŚMIERCI NIEWIADOMSKIEGO

Mija rok od śmierci niezapomnianego Stanisława Niewiadomskiego, który spoczął na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. Rozgłośnia Lwowska pragnąc uczcić pamięć znakomitego kompozytora, nadaje dnia 19 bm. o godzinie 22.30 audycję, poświęconą jego utworom. Wykonawcami są. Lwowski Chór solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Maria Popowiczówna (sopran).

„PODRÓŻNIK I MIŁOŚĆ" KOMEDIA W TEATRZE WYOBRAŹNI

Paul Morand, autor doskonałych książek o Londynie, New Yorku jest zapalonym podróżnikiem i świetnie potrafi opowiadać o rozkoszach włóczęgi po świecie. Jednakże ciągłe życie w pokojachhotelowych może się wydać ms jednemu smutne, pozbawione ciepła i wygód. Tak też twierdzi bohaterka sztuki Moranda „Podróżnik i miłość" w rozmowie z człowiekiem, którego kocha, a który z zamiłowania i z zasady podróżuje. Podróżnik i miłość — temat ten rozwija Morand w brawurowym, błyskotliwym dialogu. Radiową wersję sztuki Moranda odtworzą przed mikrofonem Polskiego Radia popularni aktorzy: Lindorfówna, Munclingrowa, Różycki i Wilamowski. Audycja ta nadana zostanie dnia 19 bm. o godz. 19.

CZWARTEK, 19 SIERPNIA 1937 R.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Polska kapela ludowa — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka z płyt 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Koncert rozrywkowy w wykonaniu łódzkiej orkiestry salonowej dyr. Teodora Rydera 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert rozrywkowy — płyty 15.30 Wiera Gran — piosenki — płyty 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych wygłosi Wacław Frenkiel 16.15 Symfonie Beethovena — VI audycja — płyty 16.55 Tam gdzie rosną zarazki — gawęda Zofii Kozłowskiej - Wojciechowskiej 17.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego 17.50 Poradnik sportowy 18.00 Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym — pogadanka inż. Olgierda 18.15 Transmisja z Łodzi: „Sławne orkiestry jazzowe" — płyty 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 18.50 Pogadanka aktualna 18.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Podróżnik i miłość" — komedia 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. Chór „Wesoła Piątka" pod dyr. Zbigniewa Lipczyńskiego i Olga Łada śpiew 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — wybrany fragment z powieści mówionej Marii Kuncewiczowej 22.00 Recital fortepianowy Colette Gaveau 22.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego (w 1-szą rocznicę śmierci) w wykonaniu chóru solistów pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego i Marii Popowiczówny — sopran.

Żona górnika polskiego w Belgii

wpływa na prowadzenie się męża i jakość pracy

Ciekawą jest rzeczą, jak ocenia belgijski przemysł górniczy robotnika polskiego i jak go kwalifikuje w porównaniu z robotnikami innych narodowości.

Otóż przemysłowcy w rozmowach z dziennikarzami polskimi stwierdzają — a zresztą nietylko przemysłowcy belgijscy — że

że robotnik polski jest pierwszorzędnym elementem w pracy.

Kopalnie belgijskie przewidują i uznają robotnika na kopalni za wykwalifikowanego po 3 latach pracy. I tutaj stwierdzić trzeba, że o ile po tym okresie czasu robotnicy polscy w 50 procentach uznani zostają za wykwalifikowanych, to naprzykład robotnicy czescy zaledwie tylko w 25 procentach. Ten stosunek jest najwymowniejszym dowodem ni tylko wartości polskiego robotnika, ale

daje również świadectwo jego dużej chęci do pracy i ambicji w zdobyciu potrzebnych kwalifikacyj, a co za tym idzie i większych zarobków.

Robotnicy migrujący do Belgii, nie mogą w pierwszym roku sprowadzać swych rodzin. Warunek ten jest jednym z punktów kontraktu.

Cóż jednak mówią Belgowie o górniku polskim samotnym i o tym samym górniku, kiedy sprowadza żonę i dzieci?

żony — Polki odgrywają wielką rolę w życiu górnika i w wybitnie dodatni sposób wpływają na jego prowadzenie się i jakość pracy.

Samotny górnik z Polski jest smutny i ciągnie do... kieliszka. Gdy zaczyna pić w sobotę, to jest często pije do środy włącznie tj. do czasu aż mu starczy pieniędzy. W rezultacie odbija się to nie tylko na jakości i wydajności jego pracy, ale i na samopoczuciu.

Stan ten zmienia się radykalnie, gdy górnik sprowadza po roku żonę i rodzinę z Polski.

Górnik staje się wtedy wzorowym mężem i ojcem, zarzuca pijaństwo i łazikowanie po różnych knajpach.

Taka rodzina polska staje się wówczas przykładem zgodnego współżycia i bardzo szybko dochodzi do względnego dobrobytu.

Złodzieje rodaków

UJĘCI PRZEZ POLICJĘ

W żydowskim domu modlitwy w Będzinie, przy ulicy Małachowskiego 19, skradziono jednej z ostatnich nocy dwa rodały, wartości 2000 zł.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia zostali zatrzymani, jako podejrzani o skradzenie rodałów dwaj mieszkańcy Będzina: **Mordka Glece;** (Modrzejowska 48) i **Szmula Genesława** (Kościuszki 2.

Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

—oOo—

× **STRAJK W HUCIE FENIKS,** o którym donosiliśmy wczoraj, trwa w dalszym ciągu.

CHCĘ BYĆ PIĘKNĄ

Pielęgnacja łokci

Tegoroczna moda krótkich rękawów przy sukniach i bluzkach zmusza do omówienia dzisiaj jednej z najprzykrzejszych bolączek, jaką dla wielu Pań są defekty występujące często na łokciach.

Przedewszystkiem chodzi tu o najpospolitsze defekty występujące na skórze

w postaci piegów, plam, liszai mieszkowatych oraz nadmiernego owłosienia.

Plamy i piegi nie przedstawiają dużej trudności do usunięcia przynajmniej na pewien okres czasu, przez stosowanie odpowiednich środków chemicznych, wyrabianych z przeworów roślin krajowych lub egzotycznych.

Nadmierne owłosienie usunąć można elektrolizą. Jest to wprawdzie zabieg wymagający dużej cierpliwości, daje natomiast niezawodny efekt.

Liszaj mieszkowaty czyli t. zw. gęsia skórka, występująca w postaci guzków, najczęściej na zewnętrznej stronie przed ramienia i podudzia,

da się usunąć przez zastosowanie środków złuszczających w postaci kremów i mydeł.

Natomiast zgrubienia łuszczące się, o ciemnym zabarwieniu spotykane na łokciach, wymagają długotrwałej i starannej pielęgnacji tymbardziej że skóra po zewnętrznej stronie stawu łokciowego jest stale narażona na ucisk, sprzyjający wytwarzaniu się odgniotów.

Najczęściej tego rodzaju defekty występują u osób pracujących umysłowo, opierających się stale na łokciach.

W konsekwencji skóra, stale drażniona przez ucisk staje się w tych miejscach pofałdowana, łuszcząca się, o kolorze brunatnym co robi wrażenie skóry stale brudnej.

Jest rzeczą zdumiewającą, że kobiety kulturalne, dbające o siebie wogóle,

są mało wrażliwe na tego rodzaju defekty.

Prawdopodobnie sądzą, że zmiany te są mało dostrzegalne. Tymczasem przy odsłoniętych rękawach zgrubienia stanowią poważny defekt urody kobiecej.

Oprócz wyżej wymienionych zmian na łokciach mogą niestety wystąpić objawy choroby skórnej t. zw. łuszczycy.

Nazewnątrz choroba ta występuje w postaci zgrubień, guzków i łusek srebrzystych, po zdrapaniu których pojawiają się na skórze czerwone punkciki.

Łuszczyca jest to cierpienie bardzo przewlekłe, dające stałe nawroty i dlatego

winna być leczona jedynie przez lekarza specjalistę.

W jaki sposób należy pielęgnować skórę na łokciach, aby zapobiec tworzeniu się tych przykrych defektów?

Przedewszystkiem zapobiec im można przez stałą pielęgnację, polegającą na idealnej czystości, a więc

na zmywaniu dwa razy dziennie rak powyżej łokcia wodą gorącą,

mydłem Leczniczym, złuszczającym (siarkowym lub rezorcynowym), oraz na stałym natłuszczaniu danego miejsca kremem tłustym odżywczym.

W przypadkach bardzo zadawnionych i zaniedbanych konieczne jest radykalne złuszczenie.

Należałoby również unikać przedewszystkiem opieranie się na łokciach, a o ile praca zawodowa tego wymaga, osłabić siłę ciężkość ciała

przez podkładanie pod łokcie miękkiej podkładki w postaci płaskich poduszek wypełnionych włosiem.

Przy starannej i troskliwej pielęgnacji można uniknąć tych przykrych defektów, utrzymać zdrowy i estetyczny wygląd łokci, co bardzo wskazanem jest zwłaszcza w tych czasach, kiedy człowiek jest narażony często na przepychanie się łokciami przez życie.

Dr. med. J. Świtalska.

Redaktor „Dziennika Porannego"

skazany za zniesławienie ks. Kaczyńskiego

W „Dzienniku Porannym' ukazał się w grudniu ub. roku artykuł wstępny, atakujący w sposób bardzo ostry ks. Kaczyńskiego w związku z jego działalnością na stanowisuk dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej. Ponieważ artykuł zawierał treść, zniesławiającą ks. Kaczyńskiego, wystąpił ks. Kaczyński na drogę sądową przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisma, p. Zdzisławowi Andrzejewskiemu i przeciwko wydawcy Zabieglińskiemu. Proces znalazł się onegdaj przed sądem w Warszawie.

Na wstępie rozprawy wydawca p. Zabiegliński złożył oświadczenie, w którem

wyraził ubolewanie z powodu treści artykułu.

zaznaczając, że nic o artykule tym nie wiedział, a gdyby wiedział, nie dopuściłby do jego wydrukowania.

Z powodu tego oświadczenia

ks. Kaczyński zrzekl się oskarżenia w stosunku do p. Zabieglińskiego.

Proces toczył się więc przeciwko p. Andrzejewskiemu. Obrońca oskarżonego również zastrzegł się, że

oskarżony nie solidaryzował się z treścią artykułu.

Oskarżony jest dotknięty chorobą i wogóle artykułu tego nie widział. Obrona tłumaczyła się tem, że artykuł był umieszczony w „Dzienniku Porannym",

oficjalnym organie ZNP,

który w ten sposób reagował z powodu atakowania ZNP przez Katolicką Agencję prasową.

Sąd uznał oskarżonego winnym zniesławienia i znieważenia ks. Kaczyńskiego i skazał go na

4 miesiące aresztu i 500 złotych grzywny.

Biorąc jednak pod uwagę zły stan zdrowia oskarżonego i wyrażoną przezeń skruchę, sąd wykonanie kary zawiesił.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Orzeczenie komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego zatwierdzone

Minister opieki społecznej zatwierdził w dniu 17 bm. orzeczenie komisji rozjemczej, normujące warunki pracy i płacy w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okolicy.

Większość robotniczych związków zawodowych i organizacyj pracodawców przemysłu włókienniczego przyjęła orzeczenie komisji.

Sprzeciwy w sprawie niektórych punktów orzeczenia wpłynęły ze strony związków zawodowych „Praca Polska" i „Praca" oraz kilku organizacyj przemysłowców z okręgu łódzkiego.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe oraz Związek Klasowy robotników łódzkiego przemysłu włókienniczego zwrócił się do p. ministra opieki społecznej z prośbą o nadanie orzeczeniu komisji rozjemczej mocy powszechnie obowiązującej dla wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego w Łodzi i okolicy.

Kronika gospodarcza

NA CENTRALNA TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH SPĘDZONO OD DNIA 18 DO 16 BM.: buhaji — 57, krów — 274, jałówek — 43, świń — 1121, cieląt 139, prosiąt — razem — 1634 sztuk zwierząt. Płacono w dniu 16 bm. za 1 kg żywej wagi za rogaciznę: (Ceń loco Targowica łacznie z kosztami handlowemi) od 1.10 do 1.60 zł.

RUCH SPÓŁEK AKCYJYCH W DRUGIM KWARTALE RB. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego założono w drugim kwartale r. b. ogółem 5 nowych spółek akcyjnych o łącznym kapitale 4.4 miliony złotych; w drugim kwartale ub. roku powstało na terenie Polski również 5 spółek akcyjnych, z łącznym kapitałem 2.6 milj. złotych. Powiększenie kapitału zakładowego nastąpiło w 9-ciu spółkach akcyjnych o łączną kwotę 86.4 milj. złotych, gdy w II kwartale ub. roku w 4-ch spółkach o sumę 0.6 milj. złotych. W drugim kwartale r. b. zmniejszono kapitał zakładowy w 7-miu spółkach akcyjnych o kwotę 31 milj. złotych, gdy w odpowiednim okresie ub. roku w dwóch spółkach o kwotę 0.9 milj. zł.

REKORDOWA PRODUKCJA ŻELAZA W ANGLII. Wytwórczość żelaza w Anglii w lipcu r. b. była najwyższa od roku 1920 i wynosiła 729.300 ton, produkcja stali surowej osiągnęła w lipcu r. b. 1.059.200 ton, wobec 1.106.400 ton w czerwcu rb. i 974.100 ton w lipcu roku ubiegłego. Zmniejszenie się wytwórczości stali w porównaniu z czerwcem rb. tłumaczy się urlopami robotników w Szkocji i w związku z tym częściowem unieruchomieniem hut na tym terenie. W przeciwnym wypadku wytwórczość stali w lipcu byłaby znacznie wyższa niż w poprzednim miesiącu.



PIERWSZA PODRÓŻ TRAWLERA POLSKIEGO DO GDYNI. Nabyty przez niedawno powstałe w Gdyni towarzystwo do połowów dalekomorskich „Pomorze" trawler „Adam" (Gdy 94) w dniu 16-go sierpnia po raz pierwszy przybył do Gdyni. Przywiózł onok. 64.000 kg ryb, z czego 50.000 kg świeżych w lodzie. Podróż z miejsca połowów t.j.Morza Północnego do Gdyni trwała trzy doby. S-S „Adam" wybudowany w 1919 roku ma długości 42 mtr., szerokości 7,4 mtr. o tonażu 325 ton i sile maszyn 600 HP na 14 osób załogi i może przywieść z połowu przeszło 100 ton ryb. Jest to statek rybacki t. zw. „trawler", czyli łowiący ryby za pomocą sieci ciągnionej. Po wyładowaniu ryb trawler zabierze z Gdyni 50 ton lodu, 150 ton węgla, dalej sól, puste beczki i wyruszy znowu na połowy.

ZNOWU DUŻY IMPORT SAMOCHODÓW W LIPCU. Według ostatnio opublikowanych danych statystycznych, w miesiącu lipcu import samochodów z zagranicy sięgał w dalszym ciągu poważnych cyfr. W ciągu ubiegłego miesiąca przywieziono do Polski samochodów za 1.769 tys. złotych, a więc prawie tyle, co w czerwcu (1.807 tys. złotych), co z uwagi na jednak zdecydowanie mniej korzystny dla sprzedaży samochodów letni sezon urlopowy zasługuje na specjalne podkreślenie. Mimo nieznacznego spadku importu samochodów pod względem wartości, waga przywiezionych w lipcu wozów nieco wzrosła, co wskazuje na trwający stale proces zaopatrywania się rynku krajowego w lekie wozy niskolitrażowe.

BIAŁYSTOK ZDOBYWA CHIŃSKIE RYNKI. Z całkowitego ogólnopolskiego eksportu włókienniczego do Chin, Białystok wysłał 96 proc. Wobec bojkotu, jaki Chińczycy stosują do Japończyków, zaopatrujących — jak wiadomo — Chiny w wyroby włókiennicze, Białystok ma obecnie duże szanse zwiększenia swego eksportu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 292.05, Bruksela 89.20, Londyn 26.40, Nowy Jork 5.29, Paryż 19.88, Praga 18.44, Sztokholm 136.15, Zurych 121.60

Papiery procentowe: 3 proc. poż. prem. inwestycyjna I em 69.58, II em 68.50, 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 39.25, 4 proc poż. konsolidacyjna 58.25, 4 i pół proc. poż. wewn państw. 57.00—57,25

Akcje: Bank Polski 105.00, Częstocice 34.00, Węgiel 23.75, Lilpop 50.50, Modrzejów 8.75, Starachowice 31.50, Haberbusch 40.00.

KRONIKA ZAWIERCIA

Strajk okupacyjny

NA KOPALNI „ZACISZE"

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Zawierciu odbędzie się konferencja w sprawie zlikwidowania strajku okupacyjnego na kopalni „Zacisze" w Ciągowicach pod Zawierciem.

Strajk wybuchł na tle niehonorowania umowy zbiorowej przez właściciela kopalni p. J. Zawadzkiego.

× **POBICIE.** Do komisariatu p. p. w Zawierciu zgłosiła się niejaka Agnieszka Caban, zam. w Zawierciu przy ulicy Piłsudskiego 5 i złożyła zameldowanie w sprawie zadania jej ciężkiego uszkodzenia ciała przez Edwarda Seweryna (ul. Piłsudskiego 19.) Policja prowadzi dochodzenie.

× **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Nieznani na razie sprawcy dostali się przez otwarte okno do mieszkania Chabermana w Zawierciu przy ulicy Górnośląskiej 41, — skąd skradli większą ilość bielizny i garderoby, wartości 360 zł.

× **GIMNAZJUM ŻEŃSKIE W ZAWIERCIU NA PRAWACH SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH.** Rok już upłynął, odkąd gimnazjum prywatne żeńskie w Zawierciu (dawniej H. Malczewskiej) rozpoczęło pracę w zmienionych warunkach. Fachowe kierownictwo, rozszerzony lokal, cały szereg inwestycyj, spowodowało przywrócenie pełnych praw państwowych temu gimnazjum. Żywy udział w życiu gimnazjum bierze Koło rodzicielskie pod przewodnictwem p. mecenasa Walugi.

KRONIKA OLKUSZA

Balonik z Czechosłowacji

PRZYLECIAŁ POD OLKUSZ

Na polach wsi Gołczowice w odległości około 15 km. od Olkusza, mieszkanka tej wsi, Maria Banyś znalazła onegdaj strzępy balonika z doczepioną kartką, zaadresowaną na imię Hanny Fadal — Kamnitz (Czechosłowacja). Na karcie wyrażona jest prośba o podanie miejscowości i daty wylądowania balonika, oraz o wysłanie jej pocztą według adresu.

Jak wskazuje notatka, balonik ten brał udział w konkursie w dn. 7—16 bm. „Balon — Preiswettfliegen in Kamnitz".

Przysypany gliną

PONIÓSŁ ŚMIERĆ

Podczas wydobywania gliny we wsi Gołuchowice, gm. Kroczyce (olkuskie), 29-letni mieszkaniec tej wsi, Ignacy Bednarz, został zasypany warstwą gliny.

Po wydobyciu z dołu, Bednarz nie odzyskawszy przytomności zaraz zmarł.

Kto nie wie, że:

Japonia liczy ludności 69.251.000.

Według ostatnich obliczeń w Turcji żyje około 800 Polaków.

Masa ziemi wynosi: 6.000.000.000.000.000.000,000 tonn

Nad dolnym Amurem na zachód od Chabarowska jest Grzbiet Wanda, nazwa nadana prawdopodobnie przez polskich zesłańców.

W Rumunii w roku 1935 było tylko 17-tu bezrobotnych.

Estonia liczy Polaków około 1000.

Objętość wód morskich wynosi 1.370.000.000 kilometrów sześciennych.

Najwyższą górą w Rumunii jest Negoi, wysokości 2.536 metrów.

Powierzchnia wód na całej kuli ziemskiej wynosi 361.0559.200 kilometrów kw., t. j. 70.6 procent, czyli blisko trzy czwarte całej powierzchni ziemi.

W Ameryce północnej w stanie North — dokoła są następujące miejscowości o polskich nazwach: Danzig (zał. ok. r. 1880 przez Kaszubów), Genesco (Gniezno), Kasmer (Kazimierz, od nauczyciela Kazimierza Kasznera), Poland i Wilno.

W Chinach panuje przesąd taki, że nikt nie odważy się przyjść z pomocą tonącymu. Chińczycy wierzą, że zły duch unosi się nad powierzchnią wody i czyha na człowieka, w którego ciało mógłby się wślizgnąć.

— Dzisiejsze Węgry mają tylko osiem milionów ludności.

— W Anglii jest Polaków około 1.500.

— Lądy zajmują 29.40 proc. czyli ponad jedną czwartą całej powierzchni naszego globu.

— Powierzchnia wszystkich lądów na kuli ziemskiej wynosi 149.097.100 kilometrów kwadratowych.

— Jeszcze dużo niewolników jest na świecie.

SPORT

Ulgi kolejowe dla

DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Ukazała się „instrukcja o ulgowych przejazdach kolejowych w celach W. F. i P. W.", wydana przez M. S. Wojsk. P. U. W. F, w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji. W tej instrukcji sprawa ulg kolejowych dla sprawozdawców sportowych została uregulowana w sposób następujący:

Sportowi sprawozdawcy, należący do Związku Dziennikarzy Sportowych korzystają z ulg w wypadku zaproszenia przez P. U. W. F. lub okręgowe urzędy W. F. do udziału w charakterze sprawozdawców w amatorskich zawodach sportowych lub imprezach W. F., popieranych przez te władze. Ulgę stosuje się w klasie 2 i 3 pociągów osobowych i pospiesznych Dla korzystania z ulgi kolejowej winni sprawozdawcy okazać w kasie biletowej obok zaświadczenia władz P. W. legitymację Związku Dziennikarzy Sportowych. Zniżka wynosi 33 procent, a przy przejazdach na zawody międzyokręgowe o mistrzostwa Polski i zagranicę — 50 procent.

KUCHARSKI NIE POJEDZIE DO BRUKSELI

Amerykańscy lekkoatleci, odbywający tournee po Europie, mają duże wymagania finansowe. Ostatnio zrezygnowali z przyjemności ich oglądania Belgowie, odwołując zawody w Brukseli, które miały odbyć się w dn. 25 bm. Na zawodach tych miało dojść do ciekawego pojedynku na 800 m. Kucharski — Robinson (USA) — Mostert (Belgia).

WOŹNIAKIEWICZ W WARSZAWIANCE

Woźniakiewicz ostatecznie ma zasilić szeregi Warszawianki. Łodzianin 1 września rozpoczyna powinność wojskową w Zegrzu pod Warszawą.

WYŚCIG DOKOŁA RUMUNII ODWOŁANY

Polski Zw. kolarski otrzymał list od rumuńskiego Zw. kolarskiego, potwierdzający podaną już przez nas wiadomość o odwołaniu międzynarodowego wyścigu kolarskiego dokoła Rumunii.

Z CAŁEJ POLSKI

NIEPOPULARNY BURMISTRZ

W Sulejowie między burmistrzem a Radą miejską wybuchł zatarg. W rezultacie Rada miejska uchwaliła wniosek nieufności burmistrzowi, domagając się jego ustąpienia. Mimo tej uchwały, burmistrz nie ustąpił, wobec czego specjalna delegacja przybyła do Łodzi i podjęła zabiegi u władz wojewódzkich o usunięcie burmistrza. W sprawie tej ma być wysłana do Sulejowa specjalna komisja, która przeprowadzi szczegółową lustrację zarządu miejskiego i na tej podstawie wyda dalsze decyzje.

BOJKOT POLSKICH KIOSKÓW

W Grodnie rozrzucono ulotki odbite na hektografie, wzywające do bojkotu chrześcijańskich kiosków gazetowych, ponieważ na 24 kiosków chrześcijańskich tylko 2 kioski biorą gazety z hurtowni niechrześcijańskiej.

ZAGADKOWE ZDARZENIE NA SZOSACH PODWARSZAWSKICH

W nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy, na szosach wiodących do Warszawy zlali naftą wozy naładowane warzywem. Fury jadące od Wyszkowa, zostały wywrócone, również przez nieznanych sprawców, do przydrożnych rowów.

BEZDOMNI ZAJĘLI SAMI BUDYNEK MIESZKALNY

W Katowicach na Zawodziu znajduje się na ukończeniu trzeci budynek o 71 lokalach dla bezdomnych. Pierwsze dwa budynki zostały już oddane do dyspozycji bezdomnych, którzy zapisali się porzednio o przydział mieszkania. Pozostali nie czekając na ukończenie trzeciego budynku zajęli go nocą, wciągając meble i ludzi linami na piętra. Nad ranem cały budynek był już zamieszkały, mimo, że nie ma jeszcze podłóg, okien, schodów i tp.

KONGRES KSIĘGOWYCH POLSKICH W KATOWICACH

Związek księgowych w Polsce zwołuje kongres na 31 października br. w Katowicach. Kongres księgowych polskich odbędzie się pod hasłem „naprawy gospodarczej" i w tym też kierunku potoczą się obrady. Prace kongresu odbywać się będą w 3-ch komisjach: organizacyjnej, naukowej i zawodowej, na których będą wygłoszone referaty. Poza tym kongres omawiać będzie sprawy dotyczące wykształcenia i dokształcenia zawodowego oraz rzeczoznawców księgowości. W ramach kongresu przewidziane są uroczystości złożenia wieńca na grobie Powstańca Śląskiego oraz poświęcenie i przekazanie samolotu „Księgowy", ufundowanego przez członków Związku Księgowych w Polsce.

ZA ZMIANĘ PŁCI W PASZPORCIE 4 MIESIĄCE ARESZTU

Sąd okręgowy we Lwowie skazał na 4 miesiące bezwzględnego aresztu popularnego magika wędrownego z Zamościa, Edwarda Bryka, który postanowił... zmienić płeć. Bryk, chcąc zwiększyć zainteresowanie swoimi występami, zapuścił sobie włosy, przebrał się w strój kobiecy i.. golił się codziennie. To jednak nie wystarczało jeszcze, aby uchodzić za stuprocentową kobietę, bo magik poprawił sobie w dowodzie osobistym swoje męskie imię Edward na Edwardę. Jest nadzieja jednak, że po 4 miesiącach aresztu magiczny Bryk trochę zmężnieje...

PRZEJECHAŁ WŁASNEGO SYNA

Niezwykłą tragedię przeżyła rodzina Zdunków z Kuczkowa pow. Jarocińskiego. Rolnik A. Zdunek zajęty był zwożeniem mieszanki. W chwili, kiedy wysoko naładowany wóz wjeżdżał w bramę zagrody Zdunka, dostał się pod koła wozu syn Zdunka, dwunastoletni Henryk. Koło wozu przejechało przez głowę chłopca, miażdżąc ją zupełnie.

SZCZURY ZAGRYZŁY CZŁOWIEKA

W Stanisławowie zdarzył się nienotowany dotąd wypadek zagryzienia silnego i zdrowego mężczyzny przez szczury. Znany w kołach sportowych zawodnik miejscowego klubu sportowego „Admira", Maks Hofman, liczący lat 19, wskutek silnego gorąca przeniósł się w nocy z mieszkania do stodoły. Gdy Hofman silnie zasnął, zaatakowała go gromada szczurów, które pogryzły go śmiertelnie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej straszliwie pogryzionego Hofmana nie zdołano utrzymać przy życiu.

Czy Amerykanka Joan Haeven porwana?

w Paryżu giną przeważnie mężatki

Policja paryska zajęta jest obecnie szukaniem pięknej tancerki amerykańskiej Joan Haeven, która porwana została przed tygodniem w okolicznościach nader tajemniczych.

Joan przyjechała do Paryża na wystawę w towarzystwie swej starej ciotki, Mistress Sackhaym i przyjaciółki swej Anny Danat. Wszystkie trzy niewiasty zamieszkały razem w hotelu. Ciotka zabrała się do sumiennego studiowania wystawy, podczas gdy obydwie dziewczęta bardziej interesował sam Paryż. Widziano je często

w towarzystwie przystojnego Amerykanina

którego nazywały po imieniu Bobby. Wszyscy troje spędzali wesoło czas na Montparnassie w małych lokalach, przeznaczonych przeważnie dla cudzoziemców. Czwartego dnia Joan nie wróciła do hotelu. W południe nadeszła depesza:

„Czuję się wspaniale. Bądź spokojna. Joan".

Po tym nastąpiła zwykła kolej wypadków wedle recepty z Chicago.

W dwa dni potem chłopiec hotelowy wręczył pani Sackhaym karteczkę następującej treści:

— **Joan została przez nas porwana.**

A następnego dnia:

— Pani chyba wie jak się postępuje w takich wypadkach w Chicago. Niech się pani nie waży zawiadamiać policji.

Wreszcie telefon. Męski głos oznajmił:

— **Joan żyje i jest zdrowa.**

Ale jeśli pani chce, żebyśmy ją uwolnili, proszę przygotować wykup w sumie 500 dolarów. Odpowiedź proszę podać w gazecie „New-York Herald".

Ciotka zgodziła się i podała ogłoszenie. Lecz jednocześnie zawiadomiła o wypadku policję. Wszczęto śledztwo.

Policja odniosła się nieco sceptycznie do meldunku starej ciotki. W Paryżu na razie nie ma jeszcze „kidnaperów". W stolicy Francji **porywa się tylko te kobiety, które wyrażają na to swą zgodę.**

Kilka tysięcy kobiet ginie rocznie

w Paryżu bez wieści, ale w tej liczbie porwania stanowią znikomy procent. Ofiarami porywaczy są przeważnie młode dziewczęta, które przyjmują lekkomyślnie zaproszenie nieznajomego jegomościa i udają się z nim na przejażdżkę autem. Potem znajduje się je gdzieś w Lasku Bulońskim lub za miastem. Młoda dziewczyna, marząca o romantycznej przygodzie, po takim wypadku zaczyna od razu patrzeć trzeźwo na świat i życie. Ale takich wypadków jest w Paryżu nie wiele. Coraz mniej, na szczęście, spotyka się naiwnych dziewcząt. Przeważnie

w Paryżu giną mężatki.

Nie ma dnia, aby do jednego z komisariatów nie wpadł zaaferowany mąż, meldując drżącym głosem:

— Panie przodowniku, niech pan znajdzie moją żonę. Wczoraj wieczorem wyszła z domu, twierdząc, że idzie do matki.. Sprawdzałem. Okazało się, że u matki nie była i dotychczas nie wróciła do domu.

Przodownik dzwoni do prefektury, do szpitali i do prosektorium. Możliwa jest katastrofa samochodowa ze śmiertelnym wypadkiem. Ale w szpitalach odpowiadają, że żadnej kobiety nie sprowadzano. Mąż udaje się do prosektorium, gdzie spoczywają zwłoki topielców, wyłowionych z Sekwany, lecz i tam nie znajduje śladów zaginionej żony.

Przodownik zaczyna się domyślać o co chodzi i zadaje kilka „naprowadzających" pytań:

— Może pańska małżonka przebywała ostatnio w nieodpowiednim towarzystwie?

— Co też pan mówi! To była przykładna żona, wykluczam coś podobnego!

Przodownik nie upiera się przy swoim zdaniu. Ale często się zdarza, że w kilka dni po tym wzywa do siebie męża i obwieszcza mu „radosną nowinę":

— **Pańska żona żyje i jest zdrowa. Odnaleźliśmy ją. Ale ona nie chce do pana wrócić.**

Mąż opada na krzesło. Gdzie ona jest? Policja nie może zdradzić jej adresu. Zaproponowano jej powrót do domu męża. Odmówiła! Ma do tego prawo. Nieszczęsny mąż ma w takich wypadkach dwie drogi do wyboru: albo zwrócić się do prywatnych detektywów, albo wszcząć kroki rozwodowe...

A „zaginiona" dama bawi się w tym samym czasie w Nicei lub gdzieś pod Paryżem w towarzystwie swego kochanka.

W takich wypadkach policja jest zupełnie bezsilna. Lecz czasem giną młode dziewczęta, które uciekają z domu rodzicielskiego. I w tym wypadku porwanie jest wykluczone. Młoda dziewczyna nawiązuje

znajomość z przystojnym młodzieńcem,

który namawia ją naprzykład, aby pojechała z nim do Marsylii. Młoda dziewczyna jedzie. Jeżeli policja nie wpadnie w porę na jej ślad, jest ona zgubiona. Oczywiście, że młodzian okaże się po tym sutenerem. Jego bogdanka otrzymuje nowy paszport i bezpłatne mieszkanie... w domu publicznym. Ze strachu przed rodzicami lub domem poprawczym dziewczyna milczy i przepada na zawsze.

Ale są również dziewczęta, które

naprawdę przepadają bez wieści.

Są to przeważnie skromne, wiejskie dziewczyny, które przyjeżdżają do Paryża po pracę i giną bez śladu w wielkomiejskim wirze stolicy.

Miss Joan Haeven do nich prawdopodobnie nie należy. Należy przypuszczać, że młoda Amerykanka **wydała cały zapas posiadanej przy sobie gotówki w sumie kilkuset dolarów i teraz tą drogą stara się wyciągnąć od ciotki jeszcze 500 dolarów.** I należy przypuszczać, że ciotka przebaczy swej siostrzenicy jej lekkomyślność i wszystko skończy się jak w typowym filmie amerykańskim.

Sowiety już nie wpuszczają ludzi

którzy znają język rosyjski

W „Times" ukazał się list do redakcji z którego dowiadujemy się, że w Sowietach są mile widziani tylko ci cudzoziemcy, którzy nie umieją po rosyjsku.

Autor listu, młody Anglik, postanowił zwiedzić ZSRR. Ale ponieważ chciał naprawdę poznać Rosję Sowiecką, więc zaczął się uczyć języka rosyjskiego. I dla tego właśnie dzisiaj — nie pojedzie do Rosji.

Po dwu latach pracy uznał, iż dostatecznie już opanował język rosyjski, i zwrócił się do konsulatu rosyjskiego z prośbą o wizę.

Można sobie wyobrazić, jak był zdumiony, kiedy odmówiono mu wizy. Zażądał wyjaśnień Odpowiedziano mu, że władze nigdy nie podają w takich razach motywów odmowy.

Inny młodzieniec, z którym nasz Anglik miał razem jechać, dostał wizę bez żadnych trudności. Dlaczego? Dlatego, że nie poświęcił dwu lat na naukę języka rosyjskiego i nie umiał ani słowa po rosyjsku.

Autor listu nie przypuszczał, że znajomość języka rosyjskiego „kompromituje" cudzoziemca w oczach władz rosyjskich, i przyznał się do tego, grzechu.

To go zgubiło. Nie dostał wizy.

Z żalu za ukochaną

wypłakał pół litra łez i wypił dwie butelki whisky

Obywatel miasta Denver, Verne Sandusky zakochaj się w pięknej, ale płochej rozwódce Dorocie Owens. — Urocza Dorota słyszeć jednak nie chciała o 21-letnim młodzieńcu.

Czarę rozpaczy przepełniło pewnego wieczora odrzucenie propozycji pójścia do kina. Pani Dorota oświadczyła zakochanemu w niej młodzieńcowi,

że do kina chodzi tylko z Johnem Blackiem, jego zaciętym rywalem.

Pod ciosem tego wyznania, Sandusky udał się chwiejnymk rokiem do pobliskiego baru, gdzie wychylił kilka kieliszków whisky i zabrawszy ze sobą dwie butelki „na pocieszenie" udał się do domu. Tu zamknięty w pokoju oddawał się rozpamiętywaniu swej niefortunnej miłości. Żałosne to być musiały wspomnienia, skoro w pewnym momencie matkę jego zajętą robótką w sąsiednim pokoju, poderwał na nogi

przeciągły szloch, dochodzący z pokoju syna,

Na jej pukanie nikt nie odpowiadał. Wreszcie, gdy nad ranem szloch nieu stawał zrozpaczona matka wezwała policję.

Po wyważeniu drzwi, oczom zalęknionej matki i agentom przedstawił się smętny widok. Z głową smutnie zwieszoną siedział Sandusky. Obok stały dwie szklanki napełnione przezroczystym płynem. Butelki po whisky były puste,

w szklankach znajdowały się łzy wypłakane przez długich 12 godz. udręki i żalu.

Verne wypłakał pół litra łez, ustanawiając nowy amerykański rekord.

Triumf konia

W ANGLII

Londyński „Evening Standard" podkreśla fakt, iż w Anglii od czasu wojny wzrosło ogromnie zainteresowanie dla sportu jeździeckiego. W tej chwili np. istnieje w Anglii nie mniej niż 400 szkół jazdy konnej, do których uczęszcza ok. 40.000 osób. Poza tym ok. 50.000 osób obojga płci uprawia sport jeździecki dysponując własnymi wierzchowcami. Czy nie jest to nawrót do jazdy konnej? — zapytuje „Evening Standard" — reakcja przeciw nadmiernej motoryzacji i mechanicznej?

Argument dziennik londyńskiego mógłby być przekonywujący, gdyby nie to, że przeciwstawić można liczbie ok. 150.000 osób przekładających konia nad auto, jeszcze większy wzrost liczby tych, którzy przekładają motor i auto nad atrakcję konną. A pęd do automobilizmu jest w Anglii teraz tak silny, jak nigdy.

Kłopoty współczesnego Robinsona

Na pustynnym wybrzeżu Chesil Beach żyje od kilku lat w zupełnym odosobnieniu obywatel angielski Richard Shrampton.

Współczesny Robinson Cruzoe

mieszka w małej chatce, którą sklecił własnoręcznie z gałęzi, sitowia i wodorostów morskich.

W promieniu 30 klm. nie ma ani jednego zabudowania. Shrampton zerwał wszystkie stosunki ze światem. W jego pustyni nie bywa nikt — nawet listonosz.

Żywności dostarczają mu wody nadbrzeżne, obfitujące w ryby oraz trafiająca się na tym pustkowiu dziczyzna. Poza tym Shrampton uprawia ogród, w którym sadzi warzywa i jarzyny.

Umeblowanie jego chaty składa się ze skrzynek wyrzuconych na brzeg przez morze.

Cichy żywot Shramptona został nagle, pewnego dnia zakłócony hukiem bomb lotniczych Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło na niezamieszkałych obszarach wybrzeża urządzić manewry. Shrampton dowiedział się ym, już

pod gradem bomb padających w pobliżu jego chaty.

Natychmiast wywiesił na szczycie swego „domu“ czerwoną chorągiew.

To zaintrygowało jednego z lotników, który wylądował i z rąk przestraszonego pustelnika odebrał protest przeciwko urządzeniu manewrów w pobliżu jego siedziby.

Mogę jednak, oświadczył lojalny obywatel, o ileby tego wymagały konieczności państwo-

e wynieść się i zamieszkać na jednej z nadbrzeżnych skał“.

W każdym razie Shrampton nie chce wracać do osiedli ludzkich — pełnych, jak oświadczył „pustego rozgwaru, zbędnej krzątaniny i dławionych przyziemnymi troskami“.

Pierwszy film
EGIPSKI.

Rdzenna mieszkanka Kairu, znana pisarka, Umm Kalthum, ukończyła prace związane z nakręcaniem pierwszego filmu narodowego Egiptu. Wielka epopeja społeczeństwa egipskiego uplastyczniona na taśmie filmowej nosi tytuł „Wedad“. Opracowany przez pisarkę scenariusz ujmuje blaski i cienie życia egipskiego z okresu 17-stulecia. Wśród niebezpiecznych i wstrząsających warunków życia na tle niewolnictwa, bandytyzmu beduinów wyrosła niby wonny kwiat romantyczna miłość, która splotła na zawsze dwoje szlachetnych serc.

Z wielkim realizmem i wiernością historyczną odtwarzy film ujrzał w sierpniu światło dzienne, wyświetlany po raz pierwszy w pierwszorzędnym kinie kairskim. Krytyka przyjęła pojawienie się „Wedadu“ z wielkim uznaniem.

Wieża
NIESUMIENNYCH DŁUŻNIKÓW

Parlament grecki prawie jednogłośnie przyjął ustawę, że niesumienni dłużnicy, zwłaszcza wobec skarbu państwa, będą karani więzieniem. Przy ateńskim sądzie cywilnym zostało zbudowane specjalne więzienie w formie wieży o 200 celach. Ciężkim więzieniem karani będą ci, którzy nie płacą podatków państwowych, lekkim wszyscy niesumienni dłużnicy.

Lalki nie obrażają
MORALNOŚCI

Charakterystyczny proces toczył się w tych dniach przed sądem grodzkim w Budapeszcie. Pewien sędziwy profesor gimnazjalny złożył do sądu skargę przeciwko znanej firmie konfekcyjnej Maczka, wystawiającej nie ubrane lalki. Podczas przeprowadzonej rozprawy zawezwano ekspertów, którzy stwierdzili, że lalki nie obrażają moralności publicznej. Na podstawie tych orzeczeń profesor gimnazjalny zmuszony był wycofać swe zarzuty, ponosząc jednocześnie koszta rozprawy sądowej.

Krew jako surowiec
PRZEMYSŁOWY

W okolicy Monachium istnieje fabryka wyrabiająca guziki z... krwi. Krew zwierząt ubitych poddaje się pewnym zabiegom, które mają na celu usunięcie z niej ciałek, powodujących koagulację, czyli ścinanie się krwi. Następnie krew suszy się i mieli na mączkę, z której pod odpowiednim ciśnieniem, uzyskuje się masę rogową, służącą do wyrobu guzików, rączek i parasoli, grzebieni, a nawet tubek telefonicznych. Przedmioty wyrabiane z krwi cieszą się w Niemczech dużym popytem.

Klienci tej fabryki zapewne nie wiedzą, że fabryka używa domieszki krwi świeżej do wyrobu specjalnego rodzaju czekolady, podobno bardzo poszukiwanej w Japonii.

„SUCHE CYFRY“ W SŁUŻBIE MODY.
Różnorodne i fantazyjne są motywy modnych materiałów wzorzystych. Pomysł z cyframi wydawał się na początku absurdem i prawie przesadzony, ale okazało się, że barwne cyfry rozmieszczone obok siebie bez żadnego porządku tworzą całość wesołą i dekoratywną.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“:
BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jawoiski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADZ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.